

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 17

Warszawa, poniedziałek 27 lutego 1950 r.

Rok V

Gwardia Warszawa mistrzem Polski w boksie

BEZ ZWYCIĘSTW POWRACAJĄ NARCIARZE

PUCHAR PZP W REKACH PŁYWAKÓW ŁÓDZI

4 rekordy w finałowej walce

Puchar goryczy

ROZGRYWANE od dwóch miesięcy spotkania o puchar PZP przyniosły wspaniałe wyniki. W decydującej walce w pływaniu AWF w Warszawie zwyciężyła zdecydowanie, aczkolwiek niespodziewanie drużyna Łodzi, detronizując niepokonyany od dawna Śląsk. W wyniku tych zaciętych walk padły 4 rekordy Polski, w tym 3 ustanowione przez kobiety, które wzięły wreszcie przykład z kolegów.

Polawiacze rekordów

13 RAZY poprawiali rekordy Polski w ciągu zaledwie kilku tygodni pływacy w ramach zawodów o puchar PZP.

Wiele z tych rekordów miało barwę krótkiego żywota. Jeden trwał nawet niecałą godzinę. Było to w Łodzi, gdy Jera pobił rekord Gremłowski. Za tydzień Gremłowski wykroczył z listy rekord Jery. Sztafeta Ognia czterokrotnie ustanowiła rekord na 4x200 m. dow. Ostatecznym dorobkiem pucharu PZP jest w tej chwili 8 rekordów: 400 m. — Gremłowski 5:04,2; 200 m. — Szoltysek — 2:51,8; Jabłoński 100 m. grzb. — 1:13,8; 4x200 dow. Ognia (W-a) 10:00,2; 100 m. grzb. Gryszczykówna 1:28,6; 200 m. kl. Proniewiczówna 3:10,8; 400 m. dow. — Gryszczykówna 6:16,2; 4x100 m. zm. — Łódź 6:04,0.

Prezes PZP płk. Gruda podkreślił na otwarciu zawodów finałowych wielką zasługę trenerów w tym rekordowym wysiłku. Frania i Królík na Śląsku, Majchrzak w Łodzi, Dzięgielewski i Wielński w Warszawie wychowali nowych rekordzistów, i można mieć nadzieję, że wychowają ich więcej.

Trener Łodzi, Majchrzak, rozpromieniony po zwycięstwie swych pupilów, powiedział:

— Mamy w Polsce trenerów, którzy ewnym zapalem z pewnością przewyższają wielu znakomitych trenerów zagranicznych. Niewiele to w pewnym stopniu nierówności posiadanych wiadomości teoretycznych. Ale i u nas są pierwszorzędni fachowcy, którzy mogą jeszcze wiele zrobić.

Brak nam tylko warsztatu. Gdybyśmy mieli więcej godzin do dyspozycji na pływaniach Łodzi, Katowic, Warszawy, Krakowa czy Poznania, rekordy padłyby jeszcze częściej. Czariliśmy się o masy, zdobyliśmy je, a teraz zbieramy rekordowy plon.

St. Steniarński



HALINA PRONIEWICZÓWNA

Na czoło rekordowych wyników wybiega się czas Proniewiczówny na 200 m. klas. 3:10,8. Następne rekordy były dziełem Gryszczykówny — 400 m. dow. 6:16,2, sztafety łódzkiej kobiet 4x100 m. zmiennym 6:04,0 i płynącego poza konkursem w ostatniej konkurencji dnia zespołu warszawskiego Ognia na 4x200 m. dow. 10:00,8.

Największą jednak niespodzianką, z którą liczyło się jedynie niewielu, była porażka Śląska. Łódź była na ogół w ostatecznych rachubach stawiana na drugim miejscu za Ślązakami. Zdobyć pucharu PZP jest nagrodą za włożony trud, żmudnej, wielomiesięcznej pracy trenerów i działaczy.

OSTATECZNA PUNKTACJA PUCHARU PZP

1. Łódź	178 pkt.
2. Śląsk	168 pkt.
3. Katowice	97 pkt.

O tym, że Proniewiczówna może pobić stary rekord Dobranowskiej na 200 m. klas. 3:14,0 wszyscy wiedzieli, że jednak dokona tego w tak przekonujący sposób — tego nikt nie przypuszczał. Dobranowska w wysiłku tym dała z siebie maksimum ambicji i wysiłku, zwycięstwo łodzian nie przyszło lekko, trudno jednak było krótkowiance w czasie jednego startu oddać zaległości treningowe.

400 m. dow. kobiet, którą to konkurencję zaczęły się zawody, dało widniwi przedsmak tego, co ją czeka. Gdy po ukończonej konkurencji spiker ogłosił, iż czas Gryszczykówny jest nowym rekordem Polski, zerwała się burza oklasków. W wysiłku tym mała Ślązaczka popłynęła bardzo swobodnie, wygrała bez specjalnego wysiłku; nowy rekord przyszedł jej tak lekko, że... nie wróżył mu długiego żywota, a przecież dawny rekord Bemówny został pobity o 0,8 sek.

Sztafeta łódzka na 4x100 m. zmiennym przez dłuższy jeszcze czas będzie nie do pokonania dla krajowych rywali.

Coraz bliżej europejskiego poziomu

NAWISKO. Proniewiczówna po raz pierwszy „wypłynęła” na szersze wody w czasie letnich mistrzostw Polski w Siemianowicach.

Startując na 100 m. klas. zdobyła pierwszy w historii pływackiej polskiej tytuł mistrzyni dla Łodzi. Wciągnięcie jej na listę mistrzyń Polski było poparte nowym rekordem Polski 1:32,2. Łodzianka pobiła stary rekord Janasówny o 0,8 sek.

Po mistrzostwach nadszedł okres przygotowań do meczu z Rumunią, znów skromna, pracowita Halinka bije swoje rekordy na 100 i 200 m. klas., by ustalić je na 100 m. na 1:31 i na 200 m. — 3:10,8. Jest potrójną rekordzistką Polski gdyż do tych dwóch dochodził trzeci na 100 m. mot. — 1:31,8.

Proniewiczówna w najbliższym czasie ma trochę odpocząć, by być w pełni siły na mistrzostwa Polski, po mistrzostwach jak mówi — wyjechać w górę, by zdobyć siły do ważniejszego niż rekordy egzaminu maturalnego.

A później będziemy szykowali się do mistrzostw Europy — powiedział trener Majchrzak.

Wynik jej stoi przecież już na granicy przyzwoitej klasy europejskiej, a Halina nie powiedziała jeszcze ostatniego słowa.

lek. Zespół łódzki jest bardzo równy, Proniewiczówna i Sobczakówna niewiele przewyższają Ciemińską i Malinowską, które zaczęły dopiero pływać. Z chwilą, gdy podciągną się jeszcze bardziej, a na to się zapowiada, czwórka łódzka będzie osiągała wyniki na europejskim poziomie.

Ostatni rekord dnia ustanowili, ratując „honor” mężczyzn, pływacy warszawskiego Ognia. Rekord ten jest tym bardziej wartościowy, że zabrakło zaledwie 0,8 sek. do osiągnięcia wyniku poniżej 10 min.

Najbardziej emocjonującą ze wszystkich konkurencji było 200 m. klas. mężczyzn. Na starcie stafię wyrównała: Kukłok, Szoltysek, Nikodemski i Dobrowolski.

Tuż po starcie na czoło wysuwa się 15-letni Kukłok, Nikodemski „pilnuje” Szoltyśkę, Dobrowolski nie broni pod uwagę płynie na czwartym miejscu. Po stu metrach Kukłok zaczyna śnabić, wysuwa się Nikodemski, po ostatnim nawrocie zaczyna się szalony finisz. Dobrowolski, płynący cały dystans motylikiem, powoli wysuwa się i nie oddaje już prowadzenia, przypluwając do mety o rękę zaledwie przed Nikodemkiem.

W powodzi niespodzianek na pływaniu AWF największą było zwycięstwo Bonieckiego na 100 m. dow. Mistrz Polski Procel, po raz drugi już musiał uznać wyższość przeciwników, nie jest to, niestety, miłe, gdyż zawodnika tego stać na osiągnięcie na tym dystansie czasu poniżej 1 min., widać jednak, że Ślązak zbyt lekko podchodzi do spraw treningu. Pozowanie na „gwiazdora” nie popłaca w sporcie Polski Ludowej.

STANISŁAW PEKAŁA

WYNIKI NA STR. 3

Hokeiści CSR na Torkacie

KATOWICE, 26.2. (tel. wł.) — We wtorek, 28. bm. na sztucznym lodowisku w Katowicach odbył się międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy czeską drużyną Sokół Frystat, mistrz kl. A śląska cieszyńskiego, a reprezentacją Śląska. Czesi wystąpili w następującym składzie: Hejna, Loszyk, Rasik, Burda, Połtek, Mikula, Snida, Voznak, Vichér, Viller, Kiska, Lichnovsky, Kacmarik, Musik.

Skład reprezentacji Śląska: Bratek, Zientek, Ulman, Skarżyński I, Nowotarski, Łazarz (I atak); Wróbel I, Gansiniec, Wróbel II, Ziemia, Maselko, inż. Jasiński (II atak); Hanzlik, Gojny, Wycisk (III atak).

Natomiast w niedzielę 5.III 1950 r. przybędzie do Katowic czeska drużyna H. C. Opawa, która rozegra zawody z reprezentacją Śląska; a w poniedziałek 6.III 1950 r. z reprezentacją ZS Ognia.

Ostatnie manewry piłkarzy CSR

PRAGA, 26.2. (Tel. wł.) Ostatnia niedziela przed mistrzostwami ligi piłkarskiej przyniosła następujące wyniki spotkań treningowych: Slavia — Kladno 4:1, Sparta — A.T.K. 2:3, Bratislava — Prościejów 4:2, Koszyce — Ostrawa 1:1.

Walki pucharowe zakończyły się zwycięstwem Bohemian. Bohemian wygrał z Teplicami 3:1 (3:0).

List od „Torpedo” do łódzkich piłkarzy

W przededniu 32 rocznicy Rewolucji Październikowej, Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej wystosował do radzieckiej drużyny piłkarskiej „Torpedo” telegram gratulacyjny. Obecnie sportowcy „Torpedo” nadesłali do ŁOZPN list treści następującej:

Moskwa, 20 stycznia 1950 r.

Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej Droży przyjaciele, w imieniu drużyny piłki nożnej i wszystkich sportowców Zakładów im. Stalina „Torpedo”. Centralna Rada Zrzeszenia Sportowego dziękuje Wam gorąco za pozdrowienia i okazję 32-letniej Wielkiej Rewolucji Październikowej. I za gratulacje z okazji zdobycia przez naszą drużynę piłkarską szczytowej nagrody — pucharu ZSRR.

Uważnie śledzimy osiągnięcia Demokratycznej Polski i masowy rozwój Wszechsportu. Z całego serca życzymy Wam sukcesów w rozwoju polskiego piłkarstwa.

Niech rośnie i kładzie przysiężę polskich i radzieckich sportowców. Niech rośnie i kładzie przysiężę bratnich narodów Polski i Związku Radzieckiego.

List podpisał przewodniczący Centralnej Rady Amatorskiego Zrzeszenia Sportowego „Torpedo”

Zapaśnicy ustalili skład na mecz z Rumunią w Poznaniu

W Warszawie odbyły się walki eliminacyjne przed meczem zapaśniczym Polska — Rumunia 12 marca w Poznaniu.

W muszej wadze nadawcy Rakity do reprezentacji zakwalifikował się w. o. Sneider (Unia Swarzędz). W piórkowej Kłerek (Stal Poznań) odniósł zwycięstwo nad Batańskim (Gwardia, Bydgoszcz). Mimo przegranej zapaśnik Gwardii okazał się zawodnikiem wysokiej klasy. Kłerek jest obecnie w szczytowej formie. W średniej wadze (Kolej. Kr.) i Matusiak (Gw. Łódź) byli równorzędnymi przeciwnikami. Zwycięstwo przyznano Radoniowi, który dysponując większą wytrzymałością. W ciężkiej wadze choroby

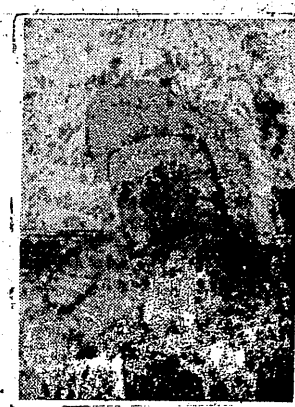
Bajorka, do reprezentacji zaliczono w. o. Szajewskiego (Zw. Skra).

Skład naszej reprezentacji na mecz z Rumunią jest następujący:

Sneider (Unia Swarzędz), Toboła (Zw. Siła Myślow.), Kłerek (Stal-Pozn.), Strózek (Zw. r.), Golaś (Zw. Siła Myślow.), Radon (Kolej. Kr.), Szajewski (Zw. Skra Warsz.), Gliński (Włókniarz Łódź).

Uwaga na Rumunów!

BUKARESZT, 26.2. (Tel. wł.) Zapaśnicy rumuńscy, którzy za dwa tygodnie spotkają się w Poznaniu z reprezentacją Polski, święcili u siebie sukces w meczu ze zwycięzcami Polaków Czechosłowakami, wygrywając 5:3. Rumuni zdobyli punkty w waga: muszej, koguciej, lekkiej, średniej i półciężkiej przez Tarzu, Tozsera, Cuca, Bujora, Horaia.



Mecisz Popieluch (AZS Zak.) najlepszy z Polaków w komb. alp. na Pucharze Tatr

wym oznacza po prostu cofnięcie się. Już dzisiaj nieznaną szerszemu ogółowi narciarze Węgier, Rumunii czy Bułgarii biją naszych najlepszych reprezentantów w konkurencjach, o których sądziliśmy, że mamy w nich zdecydowany prymat. Już dzisiaj w skokach zaczynają walczyć z nami, jak równi z równymi, Czechosłowacy, już dzisiaj biegacze i slalomści Bułgarii, Węgier czy Rumunii potrafią bić naszych o sekundy.

Narciarstwo jest sportem zimowym, wymaga jednak od zawodnika całorocznej pracy.

„dajmy ciąg na str. 6”

Sprawozdanie z ostatnich czterech dni Pucharu Tatr na str. 5 i 6.

WYŚCIG

dwu Gwardii

WYŚCIG dwu Gwardii zakończył się zwycięstwem drużyny warszawskiej. Głównym powodem potknięcia się na finiszu, tracąc punkt w Katowicach. Już w tej chwili sytuacja jest zupełnie jasna — drużyna stołeczna wyprzedziła zespół morski o jeden punkt i ewentualność trzeciego spotkania odpada.

Mistrzostwo w tym roku przypadło drużynie opartej na tak zasłużonych zawodnikach jak Pałora, Komuda, Koczynski, Archadzki i Szymura. Jest to prawdziwa Gwardia — gwardia bokserka, awangarda pięściarstwa polskiego. Zdajemy sobie sprawę, że są to już zawodnicy, którzy stoją u schyłku kariery i tym bardziej należy się im uznanie za ofiarność i ambicję. Mamy nadzieję, że właśnie oni „nauczą” innych, pięściarstwa — tych młodszych i gdy opuszczą ring, staną się nauczycielami dla młodszych.

Witamy nowego mistrza i gratulujemy mu serdecznie.

W Lidze II mistrzem została Warta, która się szybko w hierarchii bokserkiej i uznawającą piękne tradycje poznańskiego pięściarstwa. Zdajemy sobie w zupełności sprawę ile pracy i zaparcia włożyło kierownictwo Warty i jej trener Majchrzycki. Zdajemy sobie również sprawę z olbrzymiego wkładu, jaki włożyli w sukces młodzi chłopcy ze Związku Warta. Cieszymy się z ich sukcesu i wierzymy, że zespół poznański jest na najlepszej drodze rozwoju i że to nie jest jeszcze jego ostatnie słowo.

Niestety z Ligi II muszą zrezygnować dwie drużyny. W tym roku opuszcza szeregi ligowców Ognio Wrocław, które ma gorszy stosunek zwycięstw niż Kolejarka poznańska. Ligę zegną również Ognio Cracovia, które znalazło się przypadkowo wśród wybrańców.

Wiemy, że chwylowe niepowodzenie będzie dla tych zespołów podjętą do dalszej pracy. Wierzymy, że powrócą do Ligi!

K. Gryzewski

I LIGA

1. Gwardia W-wa	10	17:3	105:55
2. Gwardia Gd.	10	16:4	100:40
3. Kolejarka Gd.	9	11:7	78:66
4. Związkowiec Ł.	10	6:14	76:82
5. Stal Katowice	9	5:13	49:95
6. Związkowiec B.	10	3:17	45:115

Na Śląsku 8:8 Gwardia gdańska potknęła się w Katowicach i musi pożegnać się z mistrzostwem

KATOWICE, 26.2. (Tel. wł.) — Stal Chorzów — Gwardia Gdańsk 8:8. Mikołajczewski zdobył punkty w o. Goliński pokonał Osieckiego, Antkiewicz zdobył punkty w o. ponieważ Bazarnik miał 200 gr. nadwagi. W walce towarzyskiej zwyciężył Bazarnik. Pek przegrał z Kępą, Krawczyk zwyciężył na skutek dyskwalifikacji Ponanty. Iwański uległ Sznajderowi. Rudzki został zdyskwalifikowany, walczył z Nowarą. Flisowski przegrał w 1 r. przez t. k. o. z Drapalą. Prowadził walki mgr J. Kowalski. Punktowali Zapłata, Denys i Bielewicz. Widzów około 4 tysięcy.

Remis, uzyskany przez Gwardię Gdańską w Katowicach, wyjaśnił sytuację w lidze pięciarskiej i przyczynił się do zdobycia tytułu mistrza Polski przez Gwardię warszawską. Gdańszczanie z wyniku remisowego nie są zadowoleni i kwestionują werdykt w wadze średniej, przyznający zwycięstwo Sznajderowi nad Iwańskim. Obecni na zawodach wybitni arbitrzy ze Szczecina i ze Śląska uważają, iż Iwańskiemu faktycznie wyrządzono krzywdę, bowiem walkę wygrał, a w najgorszym wypadku zastąpił na remis. Sędziowie punktowi przyznali zwycięstwo Sznajderowi jednogłośnie. Niewątpliwie walka była trudna do punktowania, bowiem obaj zawodnicy zadali mniej więcej taką samą ilość ciosów, ale na finiszu Sznajder był lepszy.

CO MÓWI ANTKIEWICZ

Drugim „problemem”, który wywołał większe dyskusje, był ogłoszony wynik w piórkowej, przyznający

zwycięstwo Bazarnikowi. Nie miał on co prawda wpływu na wynik spotkania, bowiem Bazarnik oddał punkty w o. Dyskusję nad werdyktem zamknął Antkiewicz, stwierdzając, iż walkę przegrał z powodu złej taktyki.

— Za późno ruszyłem do ataku — mówił Antkiewicz — i to mnie zgubiło. Bazarnik jest przeciwnikiem twardym i nie należy go lekceważyć. Zmylił mnie sekundant. Trzeba przyznać, że Bazarnik walczył nadszarpniętym, krył się skutecznie, wypuszczając celne lewe proste.

W zwarcich szybszy był „bombardier”, ciosy były czyste i robiły wrażenie. Końcówka należała do Antkiewicza, brakowało chwili, aby mógł zdobyć potrzebne do zwycięstwa punkty, stracone w drugim starciu.

Słów kilka nagany należy się Nowarze. Nauczył się on cyrkowych manier, schlebając w ten sposób niewyrobionej sportowo publiczności.

PUBLICZNOŚĆ

NIE ZDAŁA EGZAMINU

Publiczność śląska okazała się tym razem bardzo szowinistyczna, kwestionując między innymi wysoką przegraną Osieckiego i słuszną dyskwalifikację Ponanty.

Mecz stał na słabym poziomie, jedynie pojedynek w piórkowej Bazarnik — Antkiewicz mógł się podobać.

W muszej Mikołajczewski zdobył punkty w o. Speaker objaśnił, iż zawodnik Stali spóźnił się na wagę (wypadek samochodowy).

W kugucie Goliński — górując nad przeciwnikiem techniką i walorami fizycznymi, rozstrzygnął walkę na swoją korzyść, posiadając przewagę we wszystkich stacjach. Już po gongu Goliński narzucił tempo i zasypał przeciwnika gradem celnych ciosów.

JAK PRZEGRAŁ

„BOMBARDIER”

W prókowej, w pierwszej rundzie Antkiewicz walczył skupiony, widząc, że rezerwowali siły na ostatek, Bazarnik jest również bardzo czujny, operuje podwójnymi lewymi prostymi, stopując w ten sposób Antkiewicza, który próbuje dostać się na bliższą odległość. Od czasu do czasu obaj silnie trafiają, z tym, że ciosy bombardiera mają większą dynamikę. Runda wyrównana. W drugim starciu przeważa Bazarnik. Nie pozwala narzucić sobie wymiaru ciosów i jest bardzo ostrożny. Uda mu się dwa razy silnymi sierpowymi trafić w szczękę. Wtedy Antkiewicz przechodzi do ataku, ale gong kończy drugie starcie. Antkiewicz rusza żywiołowo do ataku i stara się walczyć w zwarcu. Bazarnik też nie próżnuje. Jest jednak bardziej powściągliwy i czeka tylko na sposobność zadania ciosu. Antkiewicz uderza głową, za co otrzymuje zapomnienie. W ostatniej minucie Antkiewicz uzyskuje większą przewagę, Bazarnik ucieka i zaczyna trącić oddech.

Po tej walce gdańszczanie prowadzą 6:0. W lekkiej porzeczce Pek z miejsca rzucił się do ataku i Kępa był w odwrocie, dopóki nie zaczął robić użytku z lewych prostych, którymi stopował zapędy gdańszczanina. Nie potrafił on walczyć z myślą, pechał się stale do przodu, co umiarkowanie wykorzystywał Kępa, Gdańszczanin otrzymał dwa zapomnienia, Kępa jedno za trzymanie.

DYSKwalifikacja Ponanty

W półśredniej pojedynku Krawczyk — Ponanta, to walka bez historii, brzydka, chaotyczna. Ponanta okazał się pięściarzem bardzo prymitywnym, nie zadał ani jednego skutecznego ciosu. Ponanta został zdyskwalifikowany za cios poniżej pasa.

Sznajder — Iwański

Gdańszczanie prowadzą 8:2 i od walki Iwańskiego zależeć będzie koń-

cowy wynik meczu. Iwański zdaje sobie sprawę z zadania, jakie go czeka i na ring wychodzi z wielką wolą zwycięstwa. Zaraz na początku starcia „przylapał” Iwański Sznajdra przy linach i zasypał gradem ciosów, ale nie odniosło to większego skutku. Iwański jest nieco szybszy. Sznajder w pierwszej rundzie jest jednak anemiczny i nieznacznie przewagę punktową uzyskuje ambitny Kaszub. W drugim starciu Sznajder „rozkręca się”, od czasu do czasu mocno trafia, a Iwańskiemu zwycięstwo wymyka się. Druga runda była wyrównana. W ostatnim starciu Iwański stawia wszystko na jedną kartę, ale przemyślny Sznajder ucieka od niego i zadaje ciosy z doskoków. Finisz należy do Iwańskiego. Obaj otrzymują zapomnienie za trzymanie. W półciężkiej Nowara stoczył walkę z Rudakiem, który w drugim starciu został zdyskwalifikowany, zdaniem naszym, niesłusznie.

Drapała w trzydziestej sekundzie posłał Flisowskiego celnym sierpowym na deskę. Nokaut wyglądał bardzo groźnie, ale gdańszczanin na „8” podniósł się i miał na tyle przytomności, aby dobieść do rogu i poddać się. Po meczu w obozie gwardzistów zapanało wielkie przygnębienie. Iwański i Antkiewicz byli najbardziej przybiti.

Kolejarz Gd. — Związkowiec Ł. 9:7 Czarnecki przegrywa przez t.k.o. z Soczewińskim

GDYŃA, 26.2. (Tel. wł.) — Kolejarz (Gdańsk) — Związkowiec (Łódź) 9:7. Na I m. zawodnicy Kolejarza. Guzek przegrał ze Stasiakiem. Soczewiński zwyciężył w 1 r. przez t. k. o. Czarneckiego. Antkowiak na skutek nadwagi oddaje punkty w o. Wybrańskiemu. Zieliński zremisował z Zajackowskim. Musiał wygrać z Kijewskim. Chychla zwyciężył w 2 r. przez t. k. o. Skalskiego. Rajski wygrał w trzecim starciu na skutek dyskwalifikacji z Taborkiem. Białkowski przegrywa w 2 r. na skutek dyskwalifikacji z Wojnowskim.

W ringu walki prowadził Nowakowski (W-wa). Na punkty Suszczyński (Pozn.), Kubik (Szcz.) i Szoł (W-wa). Widzów 1500.

Mecz dwu czołowych drużyn walczyli w I-iej Lidze wypadł tym razem bardzo słabo. Poza krótkim lecz pięknym pojedynkiem Soczewińskiego z Czarneckim, pozostałe spotkania stały na słabym poziomie. Dwie dyskwalifikacje, jeden walkower i dwa techniczne nokauty, nie dają budzącego obrazu imprezy, w której bierze udział nasza „ekstra klasa”.

Jedynym krótkim „spieciem”, którego naprawdę porwało widownię była walka Soczewińskiego z Czarneckim. Raz jeszcze okazało się, że młody 17-letni Soczewiński jest talentem na dużą miarę, ale powinien występować w kategorii piórkowej, ewentualnie w kugucie, ale nigdy nie w muszej.

Czarnecki wprowadził na ring wiele temperamentu, urozmaicił bogatym repertuarem ciosów. Soczewi-

ski rewanżuje się refleksem i dobrymi prostymi. Pod koniec starcia Czarnecki atakuje i zbytnio się odkrywa, co wykorzystuje gdańszczanin i ładu je silną kontrę. Łodzianin pada do „6” na deskę, wstaje i walczy dalej. Szybka seria Soczewińskiego rzuca go znów na matę do „8”. Łodzianin prawie nieprzytomny wstaje i ambicją przebiega do przodu, planując się przy tym i czepląc linę. Sędzia słusznie przerywa walkę.

W pozostałych spotkaniach historia walki była krótka. Młody Guzek ani przez chwilę nie był groźnym dla Stasiaka, który walkę tę wysoko rozstrzygnął na swoją korzyść. W lekkiej Zieliński był początkowo stroną atakującą, zyskując co najmniej dwa punkty przewagi. Od połowy drugiej rundy osłabł jednak, oddając inicjatywę w ręce dysponującego doskonałą kondycją Zajackowskiego.

Musiał przez wszystkie trzy starcia obijać Kijewskiego. Chychla miał łatwą przeprawę z mało rutynowanym Skalskim. Spotkanie Rajskiego z Taborkiem było bardzo zażarte. Lepszym w zwarcich był zawodnik Kolejarza. Taborek paraliżował mu ręce i za to został zdyskwalifikowany.

W ciężkiej Białkowski jest cieniem boksera, który niegdyś miał na rozkładzie renomowanych przeciwników. Wojnowski poszedł na niego na „cały gaz” i z mejsza zbił go z tropu. Parę silnych „bamb” łodzianina osłabiło Białkowskiego, który zaczął trzymać i został zdyskwalifikowany.

(A, Sk)

Zwycięski szturm Gwardii W-wa na pozycje Związkowca Bdg. 12:4

RADOM, 26.2. (Tel. wł.) — Gwardia Warszawa — Związkowiec Bydgoszcz 12:4. Patora (G) przegrał z Nowakiem, Szadkowski (G) wypunktował Józwiaka, Tyczyński (G) zremisował z Kowalewskim, Komuda wygrał z Bogdańskim w 2 r. przez t. k. o. Kukula zremisował z Buczkowskim. Wilczek zwyciężył Dreżewskiego w 3 r. przez t. k. o. Famulicki zwyciężył Pietraszczyka w 1 r. przez t. k. o. Archadzki zdobył punkty w o. a. w walce towarzyskiej Anton poddał mu się w 2 r. Prowadził walki Cwikliński (Sl.). Punktowali Sikorski (Ł), Czernik (Ł), Łukaszewski (Sl.). Widzów około 1500. Mecz

ten nie wzbudził większego zainteresowania w Radomiu.

Związkowiec bydgoski wszelkimi siłami stara się odmłodzić drużynę, co w pewnej części już mu się udało. Najlepszym tego dowodem jest zwycięstwo młodego Nowaka w kategorii muszej, który odniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo nad takim rutyniarzem, jakim jest Patora. Patora zresztą miał bardzo słaby dzień i był wyraźnie niedysponowany, nie umiał sobie poradzić z długorękiem pomorzaninem, który walczył z odwrotniej pozycji. Nowak zepchnął przeciwnika do defensywy. Wszystkie rundy wygrał pomorzanin z nieznaczną, ale pewną przewagą punktową.

W kugucie Szadkowski zwyciężył bez trudu Józwiaka, którego przy każdej okazji kontrował z prawej ręki. Jedno, co można by było zarzucić warszawskiemu pięściarzowi, że zbyt oszczędzał lewą ręką.

TYCZYŃSKI REMISUJE

W piórkowej Tyczyński zremisował z Kowalewskim. Była to zresztą najlepsza walka wieczoru. Już w 1 r. zdawało się, iż warszawianin zwycięży przez nokaut, gdyż atakował bardzo energicznie i zasypał gradem ciosów pomorzana. W pewnych chwilach pod Kowalewskim uginął się nogi. Okaza-

ło się jednak, iż Tyczyński źle rozłożył siły. Nie mógł wytrzymać tak szybkiego tempa i Kowalewski stopniowo zaczął dochodzić do głosu. Już w 2 r. lewe sierpy Tyczyńskiego były dużo rzadsze, jakkolwiek miały sporo dynamiki. Po czątek 3 r. należy do Kowalewskiego. Później znów następuje zryw. Tyczyńskiego, jednak w sumie run- da ta należy do pomorzanina. Oryginalne sędziów w tej walce nie było jednogłośne.

Bogdański nie był przeciwnikiem dla Komudy, który górował nad nim pod każdym względem. W 2 r. z powodu zbyt rażącej przewagi sędzia przerwał walkę.

KUKULAK ZASKOCZONY

Spotkanie w półśredniej pomiędzy Kukulakiem a Buczkowskim przypo- miñało mecz kategorii piórkowej. Tu również w 1 r. Buczkowski z wielką fantazją ruszył do ataku, zaszczylił zupełnie Kukulaka i kilka razy rucił go na deskę. Buczkowski był trudnym przeciwnikiem dla warszawianina, gdyż walczył z odwrotnej pozycji, a nadto wnosi na ring wiele serca i zapалу. Pomorzanin jednak również źle rozłożył siły i już w drugiej rundzie zabrakło mu oddechu. Runda jest wyrównana, a w trzeciej Kukulak coraz częściej dochodził do głosu. Mówiąc szczerze, powodzenie swoje w 3 r. Kukulak zawdzięcza raczej słabości Buczkowskiego, niż swym walorom bokserskim.

WILCEK PRZEPROWADZA WYWIAD

W średniej pierwsza runda walki Wilczek — Dreżewski jest wyrównana. Wilczek bada przeciwnika i obmyśla plan strategiczny. W drugiej rundzie po przeprowadzeniu „wywiadu”, Wilczek rusza do ataku i już nie wypuszcza inicjatywy z rąk, a w trzeciej rundzie jest taka przewaga, iż sędzia przerywa walkę.

W półciężkiej Famulicki spotkał się z długim i wysokim Pietraszczykiem. Kilka ciosów w dolne partie wystraszło, aby Pietraszczyk opuścił ring już w pierwszej rundzie.

W ciężkiej Archadzki zdobył punkty z powodu minimalnej niedowagi Antona. W walce towarzyskiej Anton poddał się w drugiej rundzie.

Zapowiedziany start Czortka w przedmeczku nie nastąpił. Czortek był ko sekundował drużynę Radomia- ka.

Boks w Słupsku

SŁUPSK, 26.2. (Tel. wł.) — WKS Flota Gdynia — Gwardia Słupsk 10:6. Na meczu tym zaryzykował niespodziankę, mianowicie w półśredniej mało znany Kotwasiński wygrał w 2 r. przez t. k. o. z reprezentantem okręgu Kaczynskim. W średniej Kucharski (Flota) zwyciężył w 3 r. przez t. k. o. reprezentanta okręgu Żurawica.

ŁKS Włóknarz — Stal (Wr) 14:2 Jaskółka pokonany przez Krupińskiego

ŁÓDŹ, 26.2. (Tel. wł.) — Mecz bok- serski o mistrzostwo II Ligi ŁKS Włóknarz, Stal — Wrocław 14:2. Na I m. zawodnicy łódzcy. W kugucie Kargler wypunktował Faskę. W kugucie Matecki wygrał z Czajkowskim, w piórkowej Mazur zwyciężył Kucharskiego. W lekkiej Marcinowski wygrał w 3 r. przez t. k. o. z Markiewiczem. W półśredniej Debisz wygrał na skutek dyskwalifikacji w 3 r. Sztolca. W średniej Olejnik wygrał w 2 r. przez poddanie się Kaczora. W półciężkiej Wiecek został zdyskwalifikowany w 3 r. w walce z Matulą. W ciężkiej Jaskółka wygrał w o. W pojedynku towarzyskim Krupiński zwyciężył b. wysoko.

Prowadził walki Masłowski (Pozn.). Punktowali Bogdanowicz (Kr.), Kiszyński (W-wa) i Kupferstajn (W-wa).

Nasuwają się pewne zastrzeżenia, odnośnie wyniku walki Faska — Kargler. Naszym zdaniem, wynik tej walki nie był słuszny. To był jednak błąd punktowy. Przejrzmy teraz do arbitra ringowego. Jakże zarzuty przeciw niemu cisną się pod pióro? A więc przede wszystkim sprawa Sztolca. Nie chodzi nam o wynik walki, gdyż wygrał ją przekonywująco Debisz. Sztolce na ogół rozczarował, był cieniem siebie, ale nie zasłużył na to, aby w końcu trzeciej rundy znaleźć się w rogu z mianem nie czysto walczącego boksera. Również i Kaczor powinien wraz z Olejnikiem otrzymać zapomnienie w drugim starciu za nieczystą walkę. Obaj przeciwnicy po służali się trzymaniem i pozostanie tajemnicą sędziego, dlaczego tylko za ten sam czyn otrzymał zapomnienie Kaczor, który w sposób niesportowy, demonstracyjnie zrezygnował z walki, za co, oczywiście, niezależnie od słuszności werdyktu sędziowskiego, powinien zasłużyć karę.

W pojedynku pięściarzy w półciężkiej zdarzył się podobny wypadek, jak na meczu z Wartą. Oto, gdy po jednym z ciosów Matuli, Wiecek odpoczywał na deskach, nagle pojawił się przed nim jakiś nieznan, „kibic”, który, jak się później okazało, jest członkiem sekcji bokserskiej Włóknarza. Ten nerwowy pan, cią-

WROCLAW, 26.2. (Tel. wł.) — Warta — Związkowiec, Ogniwo (Wr.) 11:5 (na I m. zawodnicy Warty). Manelski wygrał w o. a. gdyż Romanowski miał nadwagę. Wojnowski przegrał ze Smaczynskim, Strenk pokonał Żurawskiego, Turowski wygrał z Miszcukiem, Ratajczak przegrał z Kotasiem, Lech zremisował z Kratochwilem, Franek wygrał z Horbaniem na skutek dyskwalifikacji w II r., Majewski pokonał Jakubika przez t. k. o. w 3 r.

Walki prowadził kpt. Gronowski (W-wa), punktowali Matura i Dziura (Sl.) oraz Twardowski (Ł). Widzów 8 tysięcy.

Gwizdy, niesamowita wrzawa towarzyszyli zawodom, w czasie których narodził się beniaminek I Ligi. Wieloletnia widowia, która zdobyła się na oklaskiwanie Strenka, który pokonał pupila wrocławskiej publiczności — Żurawskiego, zamieniła się nagle z baranka w nieopanowany żywioł, kiedy zaczęła kwestionować werdykt.

Warta przysłała swoją normalną ósemkę, w której brak było Lipskiego. W Ogniwie nie startował Waluga, gdyż lekarz nadal zabronił mu walczyć, oraz znokautowani przed dwoma tygodniami Barbarowicz i Ziembicki.

W muszej Manelski zdobył punkty na wadze. W spotkaniu towarzyskim poznaniak rozprawił się z zdecydowanym sposobem z Romanowskim, który w początku drugiego starcia zrezygnował z walki.

W kugucie Warta wystawiła Wojnowskiego, który niepotrzebnie dał się do ciągłej wymiany ciosów z mającym dłuższe ramiona Smaczynskim. Rezultat był taki, że w drugim starciu Wojnowski zapoznał się z deskami do 9, a w trzeciej rundzie znajdował się w nieustannej opresji, będąc ciągle atakowany przez Smaczynskiego.

W piórkowej Strenk okazał się lepszym taktikiem. Przez trzy starcia

atakował Żurawski, ale z maki tej nie było chleba, gdyż celne kontry Strenka raz po raz ładowały na szczęk wrocławianina.

W lekkiej Miszcuk atakował przeciwnika z doskoków i bardzo ładnie unikał. W 3 r. Turowski walczył nie- co lepiej i posłał nawet Miszcuka do trzech na deskę. Po ogłoszeniu zwycięstwa Turowskiego, który przez dwa starcia był zawodnikiem słabszym, w hali nastąpił długotrwały gwizd publiczności.

W półśredniej Kotaś pokonał wysoko Ratajczaka. Wrocławianin przez wszystkie starcia z powodzeniem atakował poznaniaka, który wykazał ogromną wytrzymałość i wygrał jedynie na punkty.

NIESAMOWITA WRZAWA

W średniej walka przyjęła niespo- dziewany obrót; słaby zazwyczaj Kra-

tochwil, doskonale sobie radził z Lechem. Kratochwil walczył z odwrotnej pozycji, nieustannie kontrował lewą. Kiedy ogłoszono wynik remisowy, na sali powstała niesamowita wrzawa, a na ring posypały się różnego rodzaju odpadki. Mecz został przerwany na kilka minut, gdyż widownia w niekulturalny i godny pożałowania sposób odgrzała się sędziom.

W półciężkiej trwała wymiana ciosów pomiędzy Frankiem a Horbaniem. W drugim starciu Horban otrzymał zapomnienie, a w chwili późniejszej został zdyskwalifikowany za niesportowe zachowanie się.

Jakubek, zastępujący Barbarowicza — był bardzo słaby. Walka trwała prawie przez trzy starcia, a tuż przed końcem sędzia ringowy przerwał walkę i ogłosił zwycięstwo Majewskiego przez t. k. o.

Po zwycięstwie nad Cracovią 12:4 Kolejarz Poznań uratował się!

POZNAŃ, 26.2. (Tel. wł.) — Kolejarz Poznań — Cracovia 12:4. W muszej Swisz (K) wypunktował Janusza. W kugucie Janaszek wygrał z Szwegrem. W piórkowej Nowacki przegrał z Leją. W lekkiej Wytyk (K) zwyciężył Lisika. W półśredniej Kaźmierczak (K) wygrał w drugiej rundzie na skutek poddania się Kowalczyka. W średniej Kupczyk II przegrał z Rapaczem (O). W półciężkiej Talarczyk (K) zwyciężył w 3 r. na skutek dyskwalifikacji Michałowskiego. W ciężkiej Gładysiak (K) wygrał w 1 r. na skutek poddania się Dobrzańskiego.

Spotkanie dwu outsiderów drugiej Ligi bokserskiej zakończyło się pewnym zwycięstwem poznańskich kolejarzy, którzy tym samym utrzymali się w Lidze, mając lepszy stosunek walk od wrocławskiego Ogniwa. Był

to mecz na bardzo słabym poziomie, w którym zawodników walczących zadawalająco można policzyć na palcach jednej ręki.

W walce muchy pewne zwycięstwo odniósł lepszy technicznie Swisz, mając przez wszystkie trzy rundy wyraźną przewagę.

W kugucie Janaszek uderzał początkowo zbyt obszernie, jednak później zdolał zepchnąć przeciwnika do defensywy, a huraganowy finisz w ostatnim starciu zrewolwował mu wysokie zwycięstwo.

W piórkowej, walczyły z odwrotniej pozycji Nowacki, nie umiał sobie poradzić z atakującym Leją.

W lekkiej rutyna i taktyka okazały się lepszą bronią od silnych pięści, którymi dysponuje Lisik. Każdy atak Krakusa dobrze kontrował Wytyk, zapewniając sobie zwycięstwo,

W półśredniej tak Kaźmierczak, jak i surowy Kowalczyk nie mieli ochoty do walki, toteż sędzia ringowy musiał ich dwukrotnie napominać. Po bezbarwnej walce w 1 r. na początku drugiej Kowalczyk zainkasował dwie silne prawe i zrezygnował z dalszego spotkania.

W średniej Kupczyk II walczył bardzo anemicznie, pozwalając Rapaczowi na zbieranie punktów.

W półciężkiej lewe Talarczyka byłyby wystarczające do zwycięstwa, jednak sędzia walkę przed czasem przerwał, odsyłając nieczysto walczącego Michałowskiego w 3 st. do narożnika.

Walka w ciężkiej pomiędzy Gładysakiem i Dobrzańskim trwała zaledwie minutę. Krakowianin po zainkasowaniu kilku lewych, zrezygnował z dalszej walki.

(O)

Żebro

Władysław...

ŁÓDŹ, 26.2. (Tel. wł.) — Na mecz do Gdańska o mistrzostwo pierwszej Ligi bokserskiej nie pojechał Związkowiec łódzki reprezentant wagi ciężkiej Władysław Niewadził. Zawodnik ten po ostatnim pojedynku z Szymurą kurując żebro, które podobno jest pęknięte.

Jeszcze jedno zwycięstwo Kolejarza Ostrów

w rozgrywkach Ligi koszykowej

LIGA Koszykowa nie może obejść się bez niespodzianek. Ubiegłej niedzieli zanotowaliśmy wprowadzenie jednego nieprzewidywanego wyniku, a mianowicie porażkę Warty z Kolejarzem Ostrów w Ostrowie. Gospodarze pokazali, że przegrana z Kolejarzem Poznań nie znaczy jeszcze, że inne drużyny mogą dokonać trudnej sztuki zwycięstwa w Ostrowie. W pozostałych spotkaniach zwyciężyli prawie wszyscy.

W tabeli nastąpiły drobne przegrupowania, które nie mają jednak wpływu na zasadniczy układ sił. W dalszym ciągu o tytuł mistrza walczy z równymi szansami Kolejarz Poznań, Spójnia Łódź, AZS Warszawa i Spójnia Gdańsk.

W dół tabeli wyjechała się częściowo sytuacja Kolejarza Ostrów, który wyprzedził w „wyścigu” do kl. A krakowski AZS i Stal Świętochłowice. Wydaje się, że ostatnie dwa zespoły będą musiały pogodzić się ze spadkiem z Ligi.

TABELA

1. Kolej. Pzn.	(1)	19	15	4	919:713
2. Spójnia Ł.	(2)	17	13	4	903:781
3. Spójnia Gd.	(4)	16	12	4	679:539
4. AZS W-wa	(3)	15	11	4	725:530
5. Gwardia Kr.	(5)	16	8	8	628:590
6. Kolej. Tor.	(7)	17	8	9	831:830
7. W-wa	(6)	18	8	10	741:794
8. ŁKS Wiśn.	(9)	17	7	10	780:764
9. Cracovia	(8)	16	6	10	613:668
10. Kol. O.	(10)	17	6	11	531:678
11. AZS Kr.	(11)	15	3	12	477:697
12. Stal Św.	(12)	14	2	12	526:769

PO RAZ OSTATNI W TORUNIU

TORUŃ, 25. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Toruń** — **Gwardia Kraków** 49:44 (19:16).

Mecz przeprowadzony w bardzo szybkim tempie był wyjątkowo emocjonujący. Kolejarze za wyjątkiem pierwszych kilku minut prowadzili, by na 5 minut przed końcem pozwolił gościom wyrównać do stanu 41:41. Ostatni zryw gospodarzy przyniósł im zwycięstwo, ale ciężko wywalczone zwycięstwo.

Dla zwycięzców punkty zdobyli: Gliński — 16, Karczewski — 15, Frankiewicz — 10, Stefanowicz — 4, Kosecki — 4. Dla Gwardii: Dąbrowski — 13, Kowalczyk — 10, Wójcik — 10, Arlet — 5, Paszkowski — 4, Asu-Mikulowski — 2.

Sędziowali Czmoch (Warszawa) i Kamiński (Toruń).

PO RAZ OSTATNI NA WYBRZEŻU

GDYNIA, 26. 2. (Tel. wł.) **Spójnia Gdańsk** — **Gwardia Kraków** 57:27 (17:6).

Był to ostatni na terenie Wybrzeża mecz Ligi koszykowej. Pozostałe spotkania gdańszczanie rozegrają już na obcych boiskach.

Gra stała na dobrym poziomie, ale zawodnicy obu zespołów wypadli słabo pod koszem. Szczególnie gwardziści zmarnowali szereg sytuacji. W zespole zwycięskim lepiej niż w ub. tygodniu wypadł Leńkiewicz, który pozbawił się swej egzystencji gry i współpracował z partnerem.

Najlepszym strzelcem gospodarzy był Wójcik. U krakowian ton w grze nie dawali Arlet i Kowalczyk.

Punkty dla Spójni uzyskali: Wójcik — 17, Leńkiewicz — 8, Wątek — 7, Markowski — 3, Markowski II — 2. Dla Gwardii: Mikulowski — 9, Arlet — 6, Wójcik — 6, Kowalczyk — 4 i Paszkowski — 2.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

WOJNO SIĘ ŚMIAĆ, CZY NIE?

ŁÓDŹ, 25. 2. (Tel. wł.) **Spójnia Łódź** — **Cracovia** 45:39 (29:21).

Cracovia, mimo porażki, zaprezentowała się bardzo korzystnie, demonstrując od czasu do czasu nowoczesny system gry. Oczywiście że w systemie tym widział się jeszcze wiele niedokładności i one właśnie ułatwiły Łódzkiej Spójni zadanie. Szczególnie w linii defensywnej krakowianie nie potrafili dokładnie pokryć przeciwnika.

Spójnia, jak zwykle, zaskoczyła przeciwnika szybkością i łatwością zdobywania terytorium.

Podczas meczu zdarzył się ciekawy wypadek. W jednej z sytuacji, gdy Cracovia cofnęła się do defensywy, aby sparażować atak gospodarzy, zawodnik Spójni Paweł na polu Cracovii przez długi czas kosił piłkę. Cracovia nie interweniowała, stojąc twarde na straży przed własnym koszem. Gdy „zabawa” Pawła przedłużała się do nieskończoności, jeden z sędziów prowadzących to spotkanie, Przedziecki z Bydgoszczy, przewziął grę, dokonyjąc rzutu technicznego przeciw Spójni.

Podobno arbitrowi nie podobała się mimika twarzy Pawła, w której dopatrywał się ironicznego uśmiechu. Nie trzeba dodawać, że decyzję sędziego spowodowała w Łodzi ożywiona dyskusja. Większość twierdzi, iż zawodnikowi wolno uśmiechać się na boisku i kosić nawet do końca meczu piłkę, wówczas gdy czyni to na polu wroga.

Pozostawiając ten temat do dyskusji sędziów zapoznajmy się z nazwiskami zwycięzców: Gliński — 12, Łaska — 7, Pacula — 6, Kowalczyk — 4, Ciesielski I — 2, Krupa — 2. Dla Spójni: Pawlak — 16, Mokwiński — 11, Skrodzki — 7, Michalak — 6, Szor — 2, Plachociński — 1.

OSTRE TEMPO — DOBRĄ BROJNIA

ŁÓDŹ, 26. 2. (Tel. wł.) **ŁKS Wiśnicz** — **Cracovia** 61:28 (31:12).

Łódzianie utrzymali narzucone przez siebie tempo i ta broń okazała się najbardziej skuteczną, bo spowodowała załamanie się koszykarzy gości. Szczególnie ciężki okres przeżyła Cracovia: gdy opuścił boisko dwaj bracia Ciesielscy. W barwach Wiśniczania prym wiodł najcięższy strzelec Barszczewski, Maciejewski i Dąbrowski. Wyzbyt się solowych popisów, był bardziej widoczny na boisku. Obu wymienionym zawodnikom dziękujemy za ich występ.

Punkty dla Spójni uzyskali: Wójcik — 17, Leńkiewicz — 8, Wątek — 7, Markowski — 3, Markowski II — 2. Dla Gwardii: Mikulowski — 9, Arlet — 6, Wójcik — 6, Kowalczyk — 4 i Paszkowski — 2.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

Sędziowali: Czmoch (Warszawa), Przygoński (Łódź). Widzów 1000 osób.

W KOLEJARZU POZNAŃ

NAJLEPSZY MŁODZIEŻ

KATOWICE, 25. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Poznań** — **Stal Świętochłowice** 76:32 (36:13).

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Barszczewski — 23, Żyliński — 16, Maciejewski — 12, Hoffmann — 8 oraz Waligórski i Kozłowski po 2. Dla Cracovii: Pacula i Łudzik po 8, Krupa, Ciesielski I i Łaska po 3, Ciesielski II — 2 i Korcala — 1. W oba dni zawodnicy sędziowali Rusiecki (Olsztyn) i Przedziecki (Bydgoszcz).

W KOLEJARZU POZNAŃ

NAJLEPSZY MŁODZIEŻ

KATOWICE, 25. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Poznań** — **Stal Świętochłowice** 76:32 (36:13).

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Barszczewski — 23, Żyliński — 16, Maciejewski — 12, Hoffmann — 8 oraz Waligórski i Kozłowski po 2. Dla Cracovii: Pacula i Łudzik po 8, Krupa, Ciesielski I i Łaska po 3, Ciesielski II — 2 i Korcala — 1. W oba dni zawodnicy sędziowali Rusiecki (Olsztyn) i Przedziecki (Bydgoszcz).

W KOLEJARZU POZNAŃ

NAJLEPSZY MŁODZIEŻ

KATOWICE, 25. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Poznań** — **Stal Świętochłowice** 76:32 (36:13).

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Barszczewski — 23, Żyliński — 16, Maciejewski — 12, Hoffmann — 8 oraz Waligórski i Kozłowski po 2. Dla Cracovii: Pacula i Łudzik po 8, Krupa, Ciesielski I i Łaska po 3, Ciesielski II — 2 i Korcala — 1. W oba dni zawodnicy sędziowali Rusiecki (Olsztyn) i Przedziecki (Bydgoszcz).

W KOLEJARZU POZNAŃ

NAJLEPSZY MŁODZIEŻ

KATOWICE, 25. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Poznań** — **Stal Świętochłowice** 76:32 (36:13).

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Barszczewski — 23, Żyliński — 16, Maciejewski — 12, Hoffmann — 8 oraz Waligórski i Kozłowski po 2. Dla Cracovii: Pacula i Łudzik po 8, Krupa, Ciesielski I i Łaska po 3, Ciesielski II — 2 i Korcala — 1. W oba dni zawodnicy sędziowali Rusiecki (Olsztyn) i Przedziecki (Bydgoszcz).

W KOLEJARZU POZNAŃ

NAJLEPSZY MŁODZIEŻ

KATOWICE, 25. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Poznań** — **Stal Świętochłowice** 76:32 (36:13).

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Barszczewski — 23, Żyliński — 16, Maciejewski — 12, Hoffmann — 8 oraz Waligórski i Kozłowski po 2. Dla Cracovii: Pacula i Łudzik po 8, Krupa, Ciesielski I i Łaska po 3, Ciesielski II — 2 i Korcala — 1. W oba dni zawodnicy sędziowali Rusiecki (Olsztyn) i Przedziecki (Bydgoszcz).

W KOLEJARZU POZNAŃ

NAJLEPSZY MŁODZIEŻ

KATOWICE, 25. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Poznań** — **Stal Świętochłowice** 76:32 (36:13).

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Barszczewski — 23, Żyliński — 16, Maciejewski — 12, Hoffmann — 8 oraz Waligórski i Kozłowski po 2. Dla Cracovii: Pacula i Łudzik po 8, Krupa, Ciesielski I i Łaska po 3, Ciesielski II — 2 i Korcala — 1. W oba dni zawodnicy sędziowali Rusiecki (Olsztyn) i Przedziecki (Bydgoszcz).

W KOLEJARZU POZNAŃ

NAJLEPSZY MŁODZIEŻ

KATOWICE, 25. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Poznań** — **Stal Świętochłowice** 76:32 (36:13).

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Barszczewski — 23, Żyliński — 16, Maciejewski — 12, Hoffmann — 8 oraz Waligórski i Kozłowski po 2. Dla Cracovii: Pacula i Łudzik po 8, Krupa, Ciesielski I i Łaska po 3, Ciesielski II — 2 i Korcala — 1. W oba dni zawodnicy sędziowali Rusiecki (Olsztyn) i Przedziecki (Bydgoszcz).

W KOLEJARZU POZNAŃ

NAJLEPSZY MŁODZIEŻ

KATOWICE, 25. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Poznań** — **Stal Świętochłowice** 76:32 (36:13).

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Barszczewski — 23, Żyliński — 16, Maciejewski — 12, Hoffmann — 8 oraz Waligórski i Kozłowski po 2. Dla Cracovii: Pacula i Łudzik po 8, Krupa, Ciesielski I i Łaska po 3, Ciesielski II — 2 i Korcala — 1. W oba dni zawodnicy sędziowali Rusiecki (Olsztyn) i Przedziecki (Bydgoszcz).

W KOLEJARZU POZNAŃ

NAJLEPSZY MŁODZIEŻ

KATOWICE, 25. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Poznań** — **Stal Świętochłowice** 76:32 (36:13).

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Barszczewski — 23, Żyliński — 16, Maciejewski — 12, Hoffmann — 8 oraz Waligórski i Kozłowski po 2. Dla Cracovii: Pacula i Łudzik po 8, Krupa, Ciesielski I i Łaska po 3, Ciesielski II — 2 i Korcala — 1. W oba dni zawodnicy sędziowali Rusiecki (Olsztyn) i Przedziecki (Bydgoszcz).

W KOLEJARZU POZNAŃ

NAJLEPSZY MŁODZIEŻ

KATOWICE, 25. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Poznań** — **Stal Świętochłowice** 76:32 (36:13).

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Barszczewski — 23, Żyliński — 16, Maciejewski — 12, Hoffmann — 8 oraz Waligórski i Kozłowski po 2. Dla Cracovii: Pacula i Łudzik po 8, Krupa, Ciesielski I i Łaska po 3, Ciesielski II — 2 i Korcala — 1. W oba dni zawodnicy sędziowali Rusiecki (Olsztyn) i Przedziecki (Bydgoszcz).

W KOLEJARZU POZNAŃ

NAJLEPSZY MŁODZIEŻ

OSTRÓW ZNOWU NA WIDOWNI

POZNAŃ, 26. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Ostrów** — **Warta Poznań** 37:27 (13:8).

Kolejarz ostrowski pokazał ponownie swój łwi pazur i pokonał na własnym boisku poznańską Wartę. Przez cały czas meczu Kolejarze nie oddali prowadzenia. Warczarze nie mogli sobie poradzić z wąskim boiskiem, grali jednak słabiej niż zwykle.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Ciełuch T. — 2 i Sitek — 2. Dla Warty: Wybierański — 10, Orlikowski — 7, Dylewicz — 4, Klewienhagen — 3, Karalus — 3.

Sędziowali Ejme i Zajączkowski z Łodzi.

OSTRÓW ZNOWU NA WIDOWNI

POZNAŃ, 26. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Ostrów** — **Warta Poznań** 37:27 (13:8).

Kolejarz ostrowski pokazał ponownie swój łwi pazur i pokonał na własnym boisku poznańską Wartę. Przez cały czas meczu Kolejarze nie oddali prowadzenia. Warczarze nie mogli sobie poradzić z wąskim boiskiem, grali jednak słabiej niż zwykle.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Ciełuch T. — 2 i Sitek — 2. Dla Warty: Wybierański — 10, Orlikowski — 7, Dylewicz — 4, Klewienhagen — 3, Karalus — 3.

Sędziowali Ejme i Zajączkowski z Łodzi.

OSTRÓW ZNOWU NA WIDOWNI

POZNAŃ, 26. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Ostrów** — **Warta Poznań** 37:27 (13:8).

Kolejarz ostrowski pokazał ponownie swój łwi pazur i pokonał na własnym boisku poznańską Wartę. Przez cały czas meczu Kolejarze nie oddali prowadzenia. Warczarze nie mogli sobie poradzić z wąskim boiskiem, grali jednak słabiej niż zwykle.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Ciełuch T. — 2 i Sitek — 2. Dla Warty: Wybierański — 10, Orlikowski — 7, Dylewicz — 4, Klewienhagen — 3, Karalus — 3.

Sędziowali Ejme i Zajączkowski z Łodzi.

OSTRÓW ZNOWU NA WIDOWNI

POZNAŃ, 26. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Ostrów** — **Warta Poznań** 37:27 (13:8).

Kolejarz ostrowski pokazał ponownie swój łwi pazur i pokonał na własnym boisku poznańską Wartę. Przez cały czas meczu Kolejarze nie oddali prowadzenia. Warczarze nie mogli sobie poradzić z wąskim boiskiem, grali jednak słabiej niż zwykle.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Ciełuch T. — 2 i Sitek — 2. Dla Warty: Wybierański — 10, Orlikowski — 7, Dylewicz — 4, Klewienhagen — 3, Karalus — 3.

Sędziowali Ejme i Zajączkowski z Łodzi.

OSTRÓW ZNOWU NA WIDOWNI

POZNAŃ, 26. 2. (Tel. wł.) **Kolejarz Ostrów** — **Warta Poznań** 37:27 (13:8).

Kolejarz ostrowski pokazał ponownie swój łwi pazur i pokonał na własnym boisku poznańską Wartę. Przez cały czas meczu Kolejarze nie oddali prowadzenia. Warczarze nie mogli sobie poradzić z wąskim boiskiem, grali jednak słabiej niż zwykle.

Punkty dla Kolejarza zdobyli: Ciełuch T. — 2 i Sitek — 2. Dla Warty: Wybierański — 10, Orlikowski — 7, Dylewicz — 4, Klewienhagen — 3, Karalus — 3.

Sędziowali Ejme i Zajączkowski z Łodzi.

</

Tatrzańska bitwa o Puchar przegrana

4 Polaków w pierwszej dziesiątce

Kłeska czechosłowackich zjazdowców

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 24.2. (Tel. wł.) — Czterech Polaków w pierwszej dziesiątce biegu zjazdowego poprawiło trochę naszą reputację w Pucharze. Natomiast klęska czechosłowackich zjazdowców była wielką niespodzianką. Zresztą i wewnątrz poszczególnych ekip narodowych niespodzianki święciły triumfy.

Bieg wygrał Francuz de Huertas przed swym rodakiem Liardon. Z Polaków najlepiej wypadł junior Popieluch, (miał trzeci czas dnia). Początkowo chodziły słuchy, że Popieluch został zdyskwalifikowany — na szczęście jednak okazały się nieprawdziwymi.

Zawód sprawił Józef Marusarz, przechodzący wyraźny spadek formy. Również i wśród Czechosłowaków „zaledwie” kandydat do reprezentacji Fucik „wykosił” faworytów Krajnaka, Bohdalka i Parmę.

Bezkonkurencyjni byli Francuzi. Zwyciężyli z wielką łatwością, jadąc na najcięższych odcinkach niezwykle pewnie. Muldy, które wszystkim bez wyjątku naszym zawodnikom sprawiały wielkie trudności, Francuzi przechodzili jak na gumowych nogach. Podobnie przeszedł muldy, Bułgar Dymitrow, który jadąc mało efektywnie, skutecznnością swej jazdy sprawił wielką niespodziankę.

Na trasie najwięcej podobali się Polacy. Wszyscy prawie jechali żywiołowo i stylowo. Noga przy nodze, wysocy, a na tzw. „padakach”, czyli wysokich progach, brawurowo skakali.

Trasa biegu była technicznie trudna, w górnych częściach silnie oblodzona. Wąska wycinka leśna w środkowej i dolnej partii, zmuszała do jechania szusem. Zaczynała się na siodle Łomnickim (2.090 m) i szła otwartym terenem mocno przypominającym nasz zjazd do Goryczkowej z Kasprowego. Przechodziła następnie przez bułę, przypominającą partię Goryczkowej i po czterech ostrych łukach spadała na bardzo trudny odcinek zwany Valskaską.

CIEŻKA TRASA

Po stromym szlaku następował wycięty w kosówce, bardzo ostry skręt około 90 stopni. Za nim zaczynał się drugi problem w postaci miedlowatego żłębiku powstałego w zamaryzm kołycie rzeki zwanego Rukawem. W żłebie zawodnicy nie mogli kłębować, więc nabierali szalonej szybkości i tak wypadali na skręt w prawo i zaraz potem w lewo.

Po ostrym transwersie już w lesie zaczynała się seria padaków. Drugi padak był najdłuższy (ok. 40 m), po nim następował długi trawers i ostry skręt w prawo, a tuż za nim trzeci krótki, ale bardzo stromy padak. Zaraz za nim następował odcinek muldasty i skręt w prawo. Tu zawodnicy już łagodniejszym zjazdem schodzili na czwartą małą padak, za którą była meta (1.180 m).

Przy ładnej pogodzie (0 stopni) o

Przedstawiamy Francuzów

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 25.2. (tel. wł.)

Dwóch Francuzów wystarczyło, aby w klasyfikacji ogólnej 3 miejsce Polski było poważnie zagrożone. Oczywiście wywołało to zainteresowanie szerokiej opinii i dlatego podajemy sylwetki tych dwóch Francuzów, którzy w dwóch punktowanych konkurencjach zdobyli łącznie 78 pkt., zajmując po dwa pierwsze miejsca w każdej z nich. Ani Liardon ani de Huertas nie są członkami FSGT, ponieważ jednak FSGT współpracuje z Francuskim Związkiem Narciarskim bardzo ściśle, po wzajemnym porozumieniu wstawiono w skład ekipy obok sportowców FSGT, również sportowców, należących tylko do Francuskiego Związku Narciarskiego. Obaj najlepsi specjaliści alpejski Pucharu Tatr, mają po 24 lata. De Huertas jest instruktorem tenisa, pochodzi z Paryża i należy do Racing Clubu. Liardon pochodzi z Jury i jest z zawodu handlarzem drzewa. Obaj są członkami francuskiej drużyny narodowej, brali udział we wszystkich imprezach międzynarodowych.

De Huertas startował w zawodach eliminacyjnych przed mistrzostwami świata. W ciągu 8 dni konkurencji przerobili 8 zjazdów i na podstawie łącznego czasu, zdecydowano o składzie reprezentacji. Na kilkudziesięciu startujących, de Huertas zajął 8 miejsce i nie wyjechał do Lake Placid, gdyż tylko 7 pierwszych mogło się tam znaleźć. Jak nam opowiadał, przegrał eliminacje dosłownie o ułamki sekund.

godz. 11 startował jako pierwszy Wegier Liblik. Jako trzeci jedzie Dziezic. Sunie w dół brawurowo. Na trzecim padaku wyrzuca go w powietrze w bok. Ocierając się prawie o drzewa, szybkuje kilkanaście metrów. Zaraz potem na muldach bierze go do tyłu, ale wypchnięcie kolan ratuje go i Stefan choć na dwóch różnych nartach kończy wspaniale bieg. Czas 3:33,0 — najlepszy z dotychczasowych.

Ale tuż za nim z numerem 5 idzie Francuz de Huertas. Jedzie mniej efektywnie, trochę niżej, na muldach niezwykle pewnie i sprytnie ścinając skrzyty. Czas wspaniały 3:14,8.

A JOZKA NIE WIDAC...

Sekundy mijają, a numeru 6 — Józka Marusarza nie widać. Wreszcie jest. Umorusany w śniegu, po trzecim padaku wali się drugi raz i bardzo wypompowany, podnosi się. Tuż za nim Plonka. Górne partie przeszedł wspaniale. Trzyma się doskonale na lodzie. Na Rukawie szusuje. Ale już na padakach nogi odmawiają mu posłuszeństwa. Trzyma się do trzeciego padaku bierze efektywnym skokiem. Już krzyknął z triumfem, gdy na dole muldy wytrącają go z równowagi i Jasiek leży. Zrywa się jednak jak sprężyna i ciągnie do mety.

Tuż za nim idzie drugi Francuz Liardon. Ta sama klasa co pierwszy. Czas lepszy od Dziezicza.

BUT ROJI

2 minuty potem następuje tragedia Roja. W górnej części zrywa wiązania i rozluźnia mu się szelki. But chodzi mu w nartcie, ale Roj jedzie dalej. Na dole po trzecim padaku przewraca się i narta znów mu spada. Andrzej przypina ją jednak i jedzie dalej. Byliśmy świadkami jeszcze nie jednej tragedii.

Zaraz po Roju Czechosłowak Bohdalka łamie nartę. Jego kolega Parma rozbiła się na trasie. Zjazdowcy walą się jeden po drugim. Leżą Węgrzy, Rumuni, Czesi.

Aż ze startu wychodzi Popieluch. Jedzie wyprostowany, ostrożnie przechodzi złodowacalą partię, gdzie się da, to kontroluje, a potem wypuszcza i jedzie szusem. Z padaków wychodzi skokami. Na trzecim padaku bije rekord skoku Dziezicza i wchodzi na dole w muldy. Bierze go do tyłu, ale Maciek miękko podaje się do przodu i długą czystością bierze skręt w prawo. Czas lepszy od Dziezicza — 3:29,0.

Manifestacja przyjaźni i wspólnej walki

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 26.2. (Tel. wł.) Na trybunach ludzie pracy zaproszeni przez Czechosłowackie Związki Zawodowe do Tatrzańskiej Łomnicy. Na szlakach narciarskich zawodnicy, którzy we własnych krajach budują wyjątkową pracę, lepszą przyszłość.

W serdecznej atmosferze wzajemnego zbliżenia, bez niesnasek i intryg, tak charakterystycznych dla sportu kapitalistycznego, walczący o palmę pierwszeństwa sportowcy, używający

różnych języków, lecz dążących do jednego celu — do powszechnego pokoju, postępu, socjalizmu.

Zawody dały wiele przykładów dobrej politycznej koleżeństwa. Czechosłowak oddaje nartę Polakowi, by ten mógł dokończyć bieg. Finowie dają naszym zawodnikom narty, przed biegiem sztafetowym, wiedząc bowiem, że Polacy nie dysponują dobrymi smarami. Bułgarzy proszą o rady trenerów czechosłowackich. Przykładów takich można podać bez liku.

Wielki hotel „Morawa”, w którym zakwaterowani zostali zawodnicy, stał się niesłychanie ważnym centrum zbliżenia międzynarodowego ludzi, którym drogą są idee postępu. Wspólne treningi i wspólne zajęcia kulturalne przez dyskusję i wymianę doświadczeń zbliżyły zawodników wszystkich narodowości.

Wielki hotel „Morawa”, w którym zakwaterowani zostali zawodnicy, stał się niesłychanie ważnym centrum zbliżenia międzynarodowego ludzi, którym drogą są idee postępu. Wspólne treningi i wspólne zajęcia kulturalne przez dyskusję i wymianę doświadczeń zbliżyły zawodników wszystkich narodowości.

Zawody o Puchar Tatr spełniły w stu procentach wyznaczoną rolę.

Schindlera nie niesie. Startujący za nim Samek, na Rukawie wpada na drzewo i rozbił sobie nogę.

Pięknie, choć bez gazu idzie Fucik (CSR). Wreszcie widzimy numer 31 — Czarniaka. Nie jedzie specjalnie szybko, ale efektywnie i pewnie.

Ołowski idą w ruch. Na 32 zawodników, którzy ukończyli bieg, bez upadku przejechało 9. Tobogan był zatrudniony wielokrotnie. Wiele zawodników doznało poważnych uszkodzeń.

POLKI BEZ GŁOSU

W biegu zjazdowym kobiet startowało 14 zawodniczek, wśród których Polki nie miały niestety wiele do powiedzenia. Doskonale wypadły Czechosłowaczki, które zajęły pierwsze i drugie miejsce oraz niespodzianie Węgierka Szendredy.

Jedyną reprezentantką Niemieckiej Republiki Demokratycznej Gottstein uplasowała się na szóstym miejscu, wyprzedzając wszystkie Polki.

Najlepsza z naszych zawodniczek Kowalska znalazła się dopiero na 9 pozycji, na skutek upadku w końcowej części trasy, gdzie znajdował się bardzo ostry zjazd, powodujący szeregi upadków. Doskonale wypadły Czechosłowaczki, które zajęły pierwsze i drugie miejsce oraz niespodzianie Węgierka Szendredy.

Jerzy R. Suszko

WYNIKI 4 DNIA

Zjazd otwarty mężczyzn: 1. de Huertas (Fr.) — 3:14,8; 2. Liardon (Fr.) — 3:25,4; 3. Popieluch (P.) — 3:29,0; 4. Dziezic (P.) — 3:33; 5. Fucik (CSR) — 3:38,6; 6. Czarniak (P.) — 3:38,8; 7. Kiozar (CSR) — 3:43,4; 8. Bara Rum. — 3:45,2; 9. Szczepaniak (P.) — 3:47,2; 10. Sukica Rum. — 3:48,2; 11. J. Marusarz (P.) — 3:48,6; 13. Obrochta (P.) — 3:56,8; 14. Schindler (P.) — 3:59,4.

Zjazd do komb. alpejskiej mężczyzn: 1. Huertas Fr. — 0 pkt.; 2. Liardon Fr. —

Kto zdobył punkty dla Polski

Kula — 17 pkt.
Dziezic — 17 pkt.
Tajner i Popieluch — po 8 pkt.
Daniel-Krzepkowski — 7,5 pkt.
Czarniak, Kowalski i Stępkówna — po 5 punktów.
Gajdunia, Bukowski i Kwapien — po 3,5 pkt.
Fross, Wleczorek, J. Marusarz i Szczepaniak — po 3 pkt.
Bułanka, Grocholska, Czarnik, Grandys, Stupka, Kaczmarczyk — po 1 pkt.

Walka Cardala z fińską koalicją

Pierwszy Polak... piętnasty

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 25.2. (Tel. wł.) Czwartek był również dniem klęski narciarzy polskich startujących w Pucharze Tatr. W dniu tym odbył się bieg narciarski, którego trasę krótką zostawiła z 50 do 42 km. Polacy zawiedli zupełnie, a pierwszy Skupień wyprzedził na mecie z 15 wynikami dnia.

Wprawdzie spodziewaliśmy się przegry

5:35; pkt.: 3. Popieluch Pol. — 7:17; pkt.: 4. Dziezic Pol. — 9:19; pkt.: 5. Dymitrow Bułg. — 10:11; pkt.: 6. Plonka Pol. — 13:04; pkt.: 7. Kiozar CSR — 14:45; pkt.: 8. Bara Rum. — 15:36; pkt.: 9. Sulica Rum. — 16:58; pkt.: 10. J. Marusarz Pol. — 17:08; pkt.: 23. Roj Pol. — 55:58; pkt.

Zjazd otwarty kobiet: 1. Zunderlikova CSR — 3:25; 2. Zemlickova CSR — 3:32,8; 3. Szendredy Węgry — 3:34,6; 4. Beinhauera CSR — 3:34,8; 5. Hala CSR — 3:36; 6. Gottstein Niem. Rep. Dem. — 3:37; 7. Mariantova CSR — 3:39,4; 8. Pospisilova CSR — 3:41,2; 9. Kowalska Pol. — 3:44,8; 10. Stepek Pol. — 3:48,2; 11. Czarnik Pol.; 12) Kwapien Pol.; 13. Grocholska Pol.

W zjeździe do kombinacji wszystkie zawodniczki od 8 miejsca przesuwały się o jedną pozycję do góry, gdy Mariantova (CSR), nie była klasyfikowana do kombinacji alpejskiej.

Francusko-węgierski triumf

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 25.2. (tel. wł.) — Zwycięzcy zjazdu znakomicie de Huertas i Liardon, potwierdzili swą klasę w slalomie do kombinacji alpejskiej. Zademonstrowali oni niezwykle skuteczną i szybką jazdę, zajmując tak jak w zjeździe dwa pierwsze miejsca. Jednak tym razem na pięty wchodzili im poważnie slalomistki czeskie. Podczas gdy w pierwszym przejeździe Francuzi uzyskali dwa najlepsze czasy, to już w drugim wdarło się między nich trzech Czechosłowaków: Szlachta, Spacek i Krajn.

Bezkonkurencyjnym okazał się wice-mistrz zjazdu Liardon, który osiągnął w obu przejazdach najlepszy czas, bijąc następnego w 2 przejeździe Szlachta o 3,4 sek. Trzeba jednak podkreślić, że de Huertas jechał bardzo ostrożnie, nie chcąc ryzykować swoich szans na 1 miejsce w kombinacji.

JESZCZE JEDEN ZAWÓD

Nasi w slalomie zawiedli. Jest to tym smutniejsze, że po piątkowej pogstawie w zjeździe, spodziewano się zupełnie czego innego. Dobrze przynajmniej, że w kombinacji alpejskiej uratowali trzy miejsca w pierwszej dziesiątce. Stało się to jednak tylko dlatego, że człowiek zjazdu pojechał w slalomie bardzo słabo.

Popieluch i Dziezic, nasze dwie nadzieje na kombinację, jechali bardzo ostrożnie i zajęli w kombinacji 4 i 5 miejsce. Z naszych slalomistów najlepiej spisał się Józef Marusarz, który w obu przejazdach miał słaby czas. Zawiodł kompletnie mistrz

MACIEJ POPIELUCH: — Kiedy usłyszałem na starcie Dziezicka mówiącego przez radio, że na górę jest sucho, a na dole są dobre warunki, postanowiłem górny partię pojechać ostrożnie, a na dole wypuścić. Tak też zrobiłem. Ciesząc się nie tylko z dobrej jazdy, ale i z tego, że cały wyszedłem z tej karkołomnej jazdy. Była ona dość trudna technicznie, a w razie upadku niebezpieczna dla zawodnika.

STEFAN DZIEDZIC: — Lubię ruszyć ze startu zorientowany, i się, że śnieg nie niesie i poszedłem na gaz. Na padaku w czasie skoku słyszałem tylko szum w uszach, a jak ustawałem, to wrzask i brawa widzów. Na wszystkich trudniejszych odcinkach mówiłem głośno do siebie: „Stać za wszelką cenę! Ustić za wszelką cenę!” Po przedostatnim padaku czułem jak mnie brało do tyłu,

ale szczęśliwie przetrzymałem ten kryzys.

ANDRZEJ CZARNAK (popularnie zwany przez kolegów Staniem): — Uff! dobrze że żyję. W niektórych miejscach na trasie brało mnie, ale nie wzięło. Tylko na mecie zrobiłem fason i minąłem ją na fopodniach.

WSZYSCY POLSCY NAWODNICY I WIDZOWIE: — Jakież to niezwykłe u nas wyciąg długich muldystą trasę. Jeżeli nasi zjazdowcy pojeżdżą na niej przez jeden sezon, to zacinamy kosić nawet Francuzów. W biegu zjazdowym decydują o zwycięstwie nogi, a tych nie można sobie wyrobić na naszych łatwych i krótkich trasach.

KULA DO POPIELUCHA: — Maciejs, gdybyś w biegu punktował na styl, tak jak w skokach, to dostałbyś najwyższą lotę. Najpiękniejszą zjechał stary. (JRS)

Polak w slalomie Jan Plonka, który jechał nerwowo i bez stylu. Startował na szarą górze. Zdezeretwowany i zdopowinowany ich szybkości, chociaż był dorównać i to go właśnie zgubiło. Nie mający nic do stracenia Roj, obu przejazdy zaczął bardzo ostro i szedł doskonale aż do definitywnej partii, gdzie jednak zwalił się bezładnie, tracąc wiele sekund.

Na tle Francuzów wypadliśmy nieszczęśliwie. Wprawdzie stylowo nasi slalomistki sprawili dobre wrażenie, jednak ich przejazdy nie miały pewności. Okazało się po raz setny, że nie umiemy przejechać szybko slalomu. W kombinacji alpejskiej jedynym naszym silnym punktem jest zjazd, gdzie brawurą można nadrobić brak techniczny.

Wielką niespodzianką choć sygnałowa wana już przez wynik w zjeździe, była doskonała forma Bułgara Dymitrowa, który wysorował się w kombinacji za Francuzów, bijąc o 0,1 pkt. Popielucha. Również nikt nie spodziewał się, że przed naszymi zawodnikami znajdzie się Rumun. Poprawa formy zjazdowców obu tych krajów jest zastanawiająca.

TRASA — BETON

Slalom odbył się pod Murawkim. Szczytem na prawo od kolejni na Łomnicę, przy pięknej pogodzie. Trasa była doskonale przygotowana, ale twarda jak beton. Zawodnicy musieli na niej cały czas trzymać się na karkach, do czego nasi zjazdowcy nie są przyzwyczajeni.

W pierwszym przejeździe wszyscy z naszych zawodników uzyskali

czas uzyskuje Francuz de Huertas —

1:02,5, a tuż za nim jest jego kolega Liardon — 1:03,4. Świetnie spisują się Czechosłowacy, z których Spacek uzyskuje 1:03,4. Czwarty jest Dymitrow — 1:03,2. Piątym czasem legitymuje się Rumun Sulica — 1:09,5. Imponującą jeżdżą nogi, niezwykle odporne na ciężkie warunki śniegowe.

NAJLEPSZY CZAS

W drugim przejeździe zawodnicy poprawili swoje wyniki. Liardon po fantastycznym, szybkim zjeździe uzyskuje najlepszy czas dnia — 1:00,2. Najtrudniejszą partię przeszedł on całym gazem. Doskonale pojechał Szlachta, który, choć w brzydkim stylu, uzyskuje drugi czas przejazdu 1:03,6. Niewiele ustępuje mu bardziej stylowy koleś Spacek i Krajn. Obaj mają po 1:04,4. Józef Marusarz uzyskuje najlepszy czas z Polaków — 1:07,6. Dla porównania poda jemy czasy pozostałych: Dziezic — 1:10, Papaluch — 1:13,4, Roj — 1:10,5, Plonka — 1:25,4.

W slalomie do kombinacji startowało 25 zawodników, wycofał się jeden.

TRIUMF WĘGIERKI

Obok trasy mężczyzn ustawiono slalom dla kobiet. Tu triumfy święciła Węgierka Szendredy. Jej męski styl jazdy i niezwykle pewność, odbijały jaskrawo od jazdy Polek, które w bramki wchodziły bardzo niepewnie. Nasze zawodniczki szusowały tam, gdzie nie trzeba, waląc się raz za razem.

Bardzo wyróżnioną klasę przedstawili Czechosłowaczki, które uplasowały się wszystkie w pierwszej dziesiątce. Z Polek najlepiej spisała się Barbara Grocholska, która w drugim przejeździe uzyskała drugi czas. Jazda jej była bardzo efektywna. Z pozostałych Polek do brzo pojechała Stepek, natomiast inne z Kowalską na czele zawiodły. Kowalska czuje się jeszcze bardzo źle po przebiegu w Tatrzańskiej Łomnicy chorobie.

Gdyby Grocholska miała ustany pierwszy przejazd, niewątpliwie wysunęłaby się na 2 lub 3 miejsce, jednakże nie wytrzymała nerwowo i dolną partię przejechała bardzo szybko, upadając cztery razy pod rząd. Niezwykle wyrównanie przeszła trasę zdobywczyni drugiego miejsca Czechosłowaczka Hala, która w 1 przejeździe miała czas 1:19,8, a w drugim 1:19,4. Najlepszy czas uzyskała Węgierka Szendredy — 1:14,8. Najlepszy czas Grocholskiej — 1:17.

Slalom kobiet jeszcze raz udowodnił, że nasze zawodniczki nie wytrzymują całe trasy i ostatnie jej odcinki przebiegają na nogach z waly.

Jerzy R. Suszko

WYNIKI:

Slalom do kombinacji alpejskiej mężczyzn: 1. Liardon Fr. — 2:03,6; 2. de Huertas Fr. — 2:07,7; 3. Spacek CSR — 2:07,8; 4. Krajn CSR — 2:14,6; 5. Sulica Rumun — 2:16,5; 6. J. Marusarz Pol. — 2:18,0; 7. Bara Rum. — 2:20,5; 8. Liblik Węgry — 2:20,6; 9. Dymitrow Bułg. — 2:21,2; 10. Jira CSR — 2:22,8; 11. Dziezic Pol. — 2:25,2; 12. Popieluch Pol. — 2:27,3; 13. Roj Pol. — 2:45,1; 20. Plonka Pol. — 2:57,9.

Slalom do kombinacji alpejskiej kobiet: 1. Szendredy Węgry — 2:30,5; 2. Hala CSR — 2:39,2; 3. Zemlickova CSR — 2:47,2; 4. Grocholska Pol. — 2:48,8; 5. Gottstein Niem. Rep. Dem. — 2:49,8; 6. Beinhauera CSR — 2:50,0; 7. Zunderlikova CSR — 2:50,2; 8. Pospisilova CSR — 2:57,9; 9. Stępkówna Pol. — 3:11,8; 10. Kowalska Pol. — 3:20,6; 11. Kwapienowa Pol. — 3:36,2; 12. Czarnik Pol. — 4:34,8.

Kombinacja alpejska mężczyzn: 1. de Huertas Fr. — 1,99 pkt.; 2. Liardon Fr. — 5,35 pkt.; 3. Dymitrow Bułg. — 18,65 pkt.; 4. Popieluch Pol. — 18,64 pkt.; 5. Dziezic Pol. — 19,64 pkt.; 6. Spacek CSR — 22,65 pkt.; 7. Sulica Rum. — 23,13 pkt.; 8. Bara Rum. — 23,54 pkt.; 9. J. Marusarz Pol. — 24,05 pkt.; 10. Krajn CSR — 25,43 pkt.; 15. Plonka Pol. — 39,32 pkt.; 19. Roj Pol. — 74,99 pkt.

Kombinacja alpejska kobiet: 1. Szendredy Węgry; 2. Zunderlikova CSR; 3. Hala CSR; 4. Zemlickova CSR; 5. Beinhauera CSR; 6. Gottstein Niem. Rep. Dem.; 7. Pospisilova CSR; 8. Stępkówna Pol.; 9. Kowalska Pol.; 10. Grocholska Pol.

Zwycięzcy drużynowi każdej konkurencji

Każda konkurencja Pucharu Tatr była punktowana drużynowo. Oto zwycięzcy tego rodzaju punktacji:

Skok otwarty — 1. CSR — 781 pkt.

Bieg na 18 km — 1. Finlandia — 950,39 pkt.

Bieg kobiet na 10 km — 1. CSR — 847,47 pkt.

Kombinacja norweska — 1. CSR — 1651,5 pkt.

Bieg 42 km — 1. Finlandia — 931,3 pkt.

Zjazd mężczyzn — 1. Polska — 805,14 pkt.

Zjazd kobiet — 1. CSR — 919,20 pkt.

Slalom męski — 1. Finlandia — 2:16,23 pkt.

Slalom kobiet — 1. Finlandia — 1:04,06 pkt.

Kombinacja alpejska mężczyzn — 1. Polska — 790,47 pkt.

Komb. alpejska kobiet — 1. CSR — 886,80 pkt.

CARDAL PROWADZI

Do 10 km stawka zawodników prowadzi Fin Niem, wyprzedzając o pół minuty Cardala i Suhonena (Fin.). Już na 17 kilometrze na czoło wysunął się Cardal i prowadził wówczas o 25 sekund przed Niem i Suhonem. Cardal prowadził aż do półmetka (21 km), gdzie dzielił go od rywala fińskiego różnica 25 sek.

Najrozsądniejszy przeciwnik Cardala Fin Suhonen zorientował się na półmetku w układzie sil i zaczął energicznie nadrobić czas i pozwolił wyprzedzić Cardala i swego rodaka Niem. Na 33 km Suhonen

Włodzimierz Gołębiowski

Puchar goryczy

dokonanie ze str. 1

nej pracy. Być dobrym skoczkiem i uzyskiwać dobre rezultaty trzeba włożyć wiele pracy nad kondycją, nad techniką i taktyką. Obawiamy się, że nie wszyscy nasi zawodnicy zaliczeni do czołówek, mają wystarczającą siłę woli, aby przygotować się do sezonu przez długie miesiące w lecie i jesieni.

Brak żelaznego uporu w pracy nad sobą nie jest jedynym ujemnym punktem naszych narciarzy. Trzeba powiedzieć sobie szczerze, że w czółówce są zawodnicy, którym powodzenie „uderzyło do głowy”. Zwycięstwo przy słabej konkurencji, ciągłe pochwały sprawiły, że kilku zawodników, zaliczonych do kadry narodowej uważa się za mądrzejszych od wszystkich trenerów i opiekunów razem wziętych. Wybujały indywidualizm, przecenianie własnych sił, brak systematycznej pracy są w poważnej mierze przyczynami niepowodzeń.

Obok nich istnieje jednak wiele przyczyn natury obiektywnej. Po pierwsze brak nam wysoko gatunkowego sprzętu. Zawodnicy innych narodów startujący w Pucharze Tatr bili nas na głowę, jeśli chodzi o jakość sprzętu. Jeździli na doskonałych nartach francuskich, norweskich i fińskich, używali doskonałych smarów, a nasi, niestety, mogli im tylko zazdrościć. Sprawa sprzętu dla wyczynowców narciarskich postawiona została już bardzo dawno, jednak wciąż jeszcze nie została ona załatwiona i zakupione od 6 miesięcy smary i narty, w Oslo czy Kopenhadze czyją decyzję.

Dalszą boleścią jest brak w Polsce średnich skoczni, na których zawodnicy mogliby ćwiczyć siłę wybicia. Nastawiliśmy się na Krokiew i dalekie skoki, a tymczasem wszędzie indziej panuje moda średnich skoczni i doskonałych stylowo skoków. W dzisiejszej sytuacji jeśliby na si skoczki „wysunęli nos” za granicę, to niewątpliwie zbiegli by ciężkie lanie właśnie dlatego, że musieliby starcieć w warunkach prawie nieznanych.

Skarżą się również i nie bez racji specjaliści od konkurencji alpejskich. Ma-

my w Polsce kilka tras zjazdowych i slalomowych, ale robione one były przed laty. Dzisiaj na całym świecie trasy zmieniały swój charakter, mając więcej młodych, a nasi wciąż jeszcze jeżdżą na swoich znanych na pamięć trasach. Wciąż jeszcze brak nam odpowiedniej ilości wykwalifikowanych trenerów.

W konkurencjach kobiecych sytuacja wygląda wręcz rozpaczliwie. Gdy zabrakło chorej Halki Bujakówny i Kodelskiej Triki odgrywały tylko rolę sylwetek. Czechosłowaczkom ustępowały o kilka klas a co gorsze z nielicznymi wyjątkami, wykazywały brak techniki, zupełną nonszalanckość i brak zacięcia sportowego.

Na finiszu zjazdu znajdowało się kilka młodych, na których wiele konkurentek spodziewało się sukcesu. Czechosłowaczki zwyciężyły, ale tylko mogły najszybciej i z ambicją dojeżdżały do mety. Znakomita większość Polek uważała upadki za doskonały moment do kokieterijnych uśmiechów i nie śpieszyły się wcale, by nie tracić cennych sekund.

W SUMIE więc II Międzynarodowe Zawody o Puchar Tatr nie przyniosły nam oczekiwanych sukcesów. Możemy śmiało stwierdzić, że nasi reprezentanci na ogół zawiedli. I teraz od nich samych, od ich woli pracy i pragnienia rewanżu zależy, czy w roku 1951 w Zakopanem potrafią odegrać poważniejszą rolę, niż w Tatrzańskim Łomnicy!

17-letni prezes i 14-letni przodownik
Młodociani propagatorzy sportu na wsi

W PRZEMYŚLU zakończył się VIII kurs dla przodowników w. f. młodzieży wiejskiej. Czego nauczyła się ona i w jaki sposób ma za miar wykorzystać w terenie zdobyte na 6-tygodniowym kursie wiadomości — dowiadujemy się od samych młodocianych kursantów.

Kierownik kursu, Franciszek Saban był bardzo zdziwiony, kiedy pewnego ranka zameldowano mu, że jakiś młody interesant koniecznie chce z nim rozmawiać w „bardzo ważnej sprawie”. Saban, oczywiście, nie odmówił rozmowy. Okazało się, że interesant ma ledwie 14 lat, nazywa się Józef Ochrya i pragnie do stać się na kurs, ale że jest za młody — nie chciało mu powieścić go. Józio uparł się jednak, zaryzykował, pojechał do Przemyśla i tak przekonywująco opowiadał, że Saban przyjął go na kurs, ale w charakterze... wolnego słuchacza.

Miał przysłuchiwać się, lecz o egzaminie nie było mowy. Przecież to jeszcze smyk! Tymczasem okazało się, że rozolutny Józio wykazywał tak wielkie zainteresowanie kursem i był tak pilny, że stał się nie-

mal prymusem, wobec czego zdecydowano dopuścić go do egzaminu, który zdał celująco.

NAJMŁODSZY PRZODOWNIK

Józio Ochrya mieszka we wsi Rozbusz (woj. rzeszowski). We wsi jest wprowadzić LZS, ale nie ma przodownika w. f. Nij ma również sprzętu. Teraz, kiedy Ochrya wrócił do Rozbusza, wieś z 2.000 mieszkańców będzie miała przodownika i to najmłodszego ze wszystkich LZS w całej Polsce!

Z zapalem w oczach 14-letni przodownik w. f. opowiada, że jak wrócił do wsi, podzielił młodzież na grupy i rozpoczął treningi w pilce ręcznej, szczyptorniaku i lekkooatletyce, bo te sporty najbardziej podobały się mu na kursie. W jaki sposób tego dokona — to jest tajemnica, bo kiedy wyjeżdżał przed 6 tygodniami z Rozbusza zostawił tylko jedną piłkę nożną i to mocno sfatygowaną. Ochrya mówi również, że młodzież chciała uprawiać w zimie gimnastykę, ale nie było gdzie.

Wśród kursantów VIII kursu w Przemyślu był i prezes LZS ze wsi

LOWCE (woj. rzeszowski). 17-letni Bolesław Gilarski dzielnie przyczynił się do założenia w swej wsi LZS w grudniu r. z.

Chłopiec miał już pewne wiadomości praktyczne, które wyniósł z gimnazjum w Jarosławiu, gdzie reprezentował szkołę w siatkówkę, pragnął jednak zdobyć wiedzę teoretyczną na kursie w Przemyślu. Na 2.000 mieszkańców wsi Lowce, w LZS jest ponad 100 członków.

Kiedy zakładaliśmy LZS było nas tylko 50, ale jak wybraliśmy zarząd i rozpoczęliśmy pracę, szybko przybyło drugie 50 — opowiada Gilarski. — Z pierwszym zebraniem było trochę kłopotu, bo wieś jest duża, ciągnie się 5 km i trzeba było chodzić od chaty do chaty i zawiadamiać o zebraniu.

— Chciałbym być starszy, pokazać ci jak trzeba skakać. 38-letni Józef Gilarski skoczył kilkakrotnie, lecz nie bardzo mu wyszło, ale zawstydzony, bo z kolei jego syn śmiał się, skakał dalej, aż wreszcie robił to zupełnie możliwie.

W Łowcach jest już dzisiaj kilkanaście prawdziwych tyczek. Teraz, kiedy koło spółdzielni odbywają się treningi, zbiera się tu cała gromada i przypatruje się odważniejszemu.

12 KM — NA ZAWODY

Wieża ta jest bardzo usportowiona. Kiedy w Jarosławiu był w lecie niecz lekkoatletyczny Polska Północ na — Polska Południowa, ludzie szli na zawody, chociaż mieli do miasta 12 km — i to nie tylko sama młodzież, bo nawet i 42-letni.

Wkrótce wieś Lowce będzie miała i boisko. Plany budowy wykonuje członek LZS, Bolesław Grał, który studiuje w szkole budowlanej. Interesując się żywo sportem, członkowie LZS nie zaniedbują szkolenia ideologicznego, które prowadzi tu wiceprezes miejscowego ZMP.

Z. WEISS

Najlepszy sprinter polski, Stawczyk po finale 50 m na zimowych mistrzostwach w Przemyślu

— Czuję, że podczas mojej nieobecności w LZS nie wszystko było w porządku — martwi się młodociany prezes. — Po powrocie zorganizuję sekcję piłki siatkowej i lekkoatletyczną. Pomogą mi w tym 19-letni Bolesław Bajas, który razem ze mną skończył teraz kurs. Będziemy również propagować narciarstwo; jeden z naszych członków, Jan Charesz, wyjechał na kurs narciarski do Iwonicy, będziemy więc mieli przodownika.

Zarząd LZS w Łowcach ma ambitne plany. Chce założyć i sekcję pływacką. Z pływaniem nie jest we wsi źle — jak zapewnia Gilarski. Wiele dziewcząt i chłopców potrafi pływać, bo pacytowało się w sąsiedniej wiosce w basenie koło młyna. Obecnie myśln jest nieczynny, chłopcy projektują więc poszerzyć w pewnym miejscu rzeczkę Łęk, aby zrobić coś w rodzaju basenu.

ASY W ŁOWCACH

W Łowcach nie brak chętnych do sportu, a niektórzy z chłopców mogą pochwalili się dobrymi wynikami. 17-letni Szafranec na mistrzostwach okręgu w Jarosławiu prze-

— Czołowa trójka w biegu na 3.000 m — stoją od lewej: Lewicki, Potrzebowski i Kielas

Od szmacianki do LZS

MARIAN Mindur ma lat 18 i mieszka we wsi Nowolaniec (woj. rzeszowski). Kilkoosobowa rodzina gospodarzy na własnej ziemi obejmującej ledwie ćwierć morga pola.

— Wyczytałem w gazecie, że w Przemyślu odbywa się kurs dla przodowników w. f. I od tej chwili nie miałem spokoju — opowiada Mindur. W naszej wsi, która ma z tysiąc mieszkańców nie ma dolicznych LZS, postanowiliśmy więc jechać do Przemyśla aby założyć po powrocie zespół.

Młodzież we wsi Nowolaniec chętnie gromadzi się do sportu, ale na przeszkodzie stoi brak sprzętu. Była tam wprowadzić do niedawna jedna piłka, zastawiona jeszcze przed wojną przez nauczyciela, lecz rozleciała się. Chłopcy wychylił ją trawą i grali w siatkówkę. Ale jaka to była gra!

— Billimy po prostu w piłkę, bo nikt z nas nie wiedział na czym polega prawidłowa gra, ale teraz jak wrócę do domu, to już pokażę kolegom jak trzeba grać, bo na kursie wszystkiego mnie nauczyli — opowiada z mocą w głosie Mindur. — Wiem również w jaki sposób należy zbudować boisko.

— Jakże macie plany po powrocie do domu? Mindur poprawia się na krześle i kręci koleje plany:

SIATKÓWKA I SZCZUPIORNIAK

— Najpierw zrobię zebranie i spiszę członków. Myślę, że będziemy ich mieli

Sztafeta domena Finów

TATRZAŃSKA ŁOMNICA, 25. 2. (Tel. wł.) W przedostatnim dniu zawodów rozegrano bieg sztafetowy mężczyzn 4x10 km oraz bieg sztafetowy kobiet 3x6 km. Bieg kobiet nie był punktowany, natomiast sztafeta męska była niesłychanie ważna. Sześć pierwszych miejsc punktowano bowiem podwójnie a że walka o ostatnie zwycięstwo toczy się między Finlandią i Czechosłowacją, więc te napieście na widowni było przez cały czas ogromne.

Czechosłowacy liczyli się ze zwycięstwem Finów, ponieważ jednak regulamin zezwalał na start dwóch drużyn jednej narodowości, spodziewali się, że zdołają wyrównać zwycięstwo przez Finlandię punkty. Tymczasem druga sztafeta CSR została na ostatniej zmianie zdyskwalifikowana za przekroczenie toru. Na szczęście dla naszych pobratymców strata punktu w sztafecie wyrównana została z nawiązką, sukcesami w kombinacji alpejskiej kobiet.

Bieg sztafetowy mężczyzn prowadził początkowo Fin Niemi, ale po kilku kilometrach na czoło wyszedł Czechosłowak Hlavac. Okazało się później, że Fin biegi 6 km ze złamaną nartą. W tych warunkach Hlavac zdołał być bezapelacyjnie prowadzicielem i skończył swój odcinek o 1:17 min. przed Niemi.

W tym samym czasie tragedię przeżywała pierwsza sztafeta polska, w której fatalnie pobięli na I zmianie Gąsienica. Wstawiono go do I zespołu chyba tylko przez pomyłkę. Wystarczy powiedziec, że na metę przyszedł on jako piąty z kolei, ustępując nawet Grandyowski, który biegł w II sztafecie polskiej. Na szczęście pozostali biegacze I zespołu wykazali się znacznie

lepszą klasą i powoli, lecz systematycznie odrobiali stracone sekundy. Tak samo zresztą biegli Finowie, którzy mimo poważnej straty w pierwszej zmianie, już w następnej uzyskali prowadzenie dzięki doskonałemu L. Perali.

Doskonale biegający Bukowski minął w trzeciej zmianie biegacza II ze spodu CSR Nemeszeghy, a Kwapien na ostatnim odcinku wywalczył dla nas trzecie miejsce.

Klasyfikacja
drużynowa
Pucharu Tatr

1950
1. CSR — 287 pkt.
2. Finlandia — 229,5 pkt.
3. Polska — 95,5 pkt.
4. Francja — 78 pkt.
5. Węgry — 81 pkt.
6. Bułgaria — 19 pkt.
7. Rumunia — 17 pkt.
8. Niem. Rep. Dem. — 10 pkt

1949
1. CSR — 119 pkt.
2. Polska — 94 pkt.
3. Finlandia — 38 pkt.
4. Węgry — 4 pkt.
5. Bułgaria — 0 pkt.
6. Rumunia — 0 pkt.

Gdzie gra Świczarz
w Polonii czy w Legii?

Od ZKS Kolejarz Polonia otrzymaliśmy następujący list:

W Przeglądzie Sportowym (Nr 16 z dn. 23 lutego br.) ukazał się raport z Zakopanego p.t.: „Pod wodzą Wacława Kuchara” w którym autor Stanisław Szenker przytacza rozmowę z trenerem WKS Legii.

I oto czytamy, że do kadry ligowej Legii zalicza: w bramce Skromny, Sosnowski i Maj; ataki: Olejnik, Ochmański, Wilczyński i Kryhała. Ponadto w ataku legii ujrzymy jeszcze por. Rysia z Legii Wrocław, łączącego z ŁKS-u, który stał się przetransferowany do Warszawy, no i Świczarza...

Zarząd ZKS Kolejarz Polonia niecierpliwie zdmuchnął się do Kuchara wystawia do składu legii zawodników Sosnowskiego, Świczarza i Ochmańskiego, gdyż wymienieni trzej piłkarze dotychczas jeszcze są członkami ZKS Kolejarz, — Polonia i zwolnień z klubu nie otrzymali.

Sprawa ob. Sosnowskiego nie została jeszcze ostatecznie zdecydowana przez Zarząd Główny Zrzeszenia Sportowego Kolejarz.

Natomiast jeżeli chodzi o Ochmańskiego i Świczarza to nie ma obecnie mowy o udzieleniu im zwolnienia, gdyż obaj zawodnicy zostali zawołani w prawach członków i toczy się przeciwko nim dochodzenie. Ponadto Świczarz jest członkiem kadry reprezentacyjnej — Zarząd ZKS Kolejarz Polonia uważa za stosowne zawiadomić o toczącym się dochodzeniu najwyższą władzę piłkarską jaką jest PZPN, dokąd również przesłano będące w posiadaniu Zarządu akta dotyczące tej sprawy.

Dla dobra toczącego się śledztwa Zarząd ZKS Kolejarz — Polonia nie może opublikować w tej chwili bliższych szczegółów dochodzenia. Natychmiast jednak po zakończeniu sprawy Zarząd ZKS Kolejarz — Polonia poda wszystkie szczegóły do wiadomości publicznej.

W tej chwili możemy jedynie stwierdzić, że w związku z sprawą Świczarza

Ochmański sekcja piłkarska WKS Legia znajduje się pod zarzutem kaperowania zawodników.

Zarząd ZKS Kolejarz Polonia żywi niepokojącą nadzieję, że sprawa Świczarza i Ochmańskiego, przyczyni się do oczyszczenia atmosfery piłki i insynuacji jaka ostatnio wytworzyła się w piłkarstwie warszawskim jak również zapobiegnie dalszym próbom kaperunku i rozbijania drużyn.

Jednocześnie Zarząd ZKS Kolejarz — Polonia wyraża szczerze zdziwienie, że w raporcie o którym wyżej mowa, figuruje również nazwisko naszego kolegi klu bowego ob. łączącego Maksymiliana, który w związku z przeniesieniem do Warszawy w dniu 15 stycznia br. zgłosił swój akces do ZKS Kolejarz — Polonia.

Zarząd ZKS Kolejarz — Polonia prosi o zamieszczenie powyższego wyjaśnienia, łącząc jednocześnie sportowa podziękowania.

★

Zamieszczamy bez komentarzy powyższy list, wyrażając nadzieję, że sprawa zostanie jak najszybciej autorytatywnie wyjaśniona, gdyż nie przyczyniła się ona w żadnym wypadku do uporządkowania stosunków w polskim sporcie ani do podniesienia autorytetu wmięszanych w nią poważnych organizacji.

A gdzie Łącz?

ŁÓDŹ, 26.2. (Tel. wł.) Zamieszczony w „Przeglądzie Sportowym” wywiad z trenerem Kucharem, który m. l. zdradził tajemnicę, iż Łącz ma zasilić warszawską Legię, tak zaskoczył miejscowych kibiców, iż o mało nie ogłosili oni ogólnej strajki.

Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, iż Łącz w dalszym ciągu pozostanie wier-nym barwom Włókniarzy i po zakończeniu szkoły dramatycznej nosi się z zamiarem na stałe przeniesienie się do Łodzi.

Triumfatorzy
Pucharu Tatr

1950

18 km — V. Perala (Finl.),
komb. klas. — Kaeki (Finl.),
skoki — Felix (CSR),
zjazd — de Huertas (Francja — FSGT),
slalom — Liardon (Francja — FSGT),

4 x 10 km — Finlandia,
42 km — Suhonen (Finlandia),
10 km — Tikkanen (Finlandia),
zjazd — Zunderlikova (CSR),
slalom — Szoendred (Węgry),
komb. alpej. — Szoendred (Węgry)

1949

18 km — Cardal (CSR),
komb. klas. — Daniel-Krzepkowski (P.)

skoki — Lenemeyer (CSR) i St. Ma-ruszars (P) — ex aequo,
zjazd — Dziedzic (P),
slalom — nie odbył się,
4 x 10 km — Finlandia,
30 km — Cardal (CSR),
8 km — Saloranta (Finl.),
zjazd — Moserova (CSR),
slalom — Moserova (CSR),
komb. alp. — Moserova (CSR).

Sprawy drobne lecz ważne

W SZYSCY wskazują na Stefana Dziedzica jako na wzór sportowca, który potrafi pogodzić swoje życie prywatne i naukę ze sportem. Dziedzic studiuje już drugi rok, a wyniki w sporcie nie zmieniły jego sposobu bycia. Ożenił się w tym roku na tydzień przed wyjazdem na Puchar Tatr. Tu nie miał wiele szczęścia, ale za to ambicję. Na slalomie stanął z 38 stopniami gorączki i bólem gardła, ale nie zawiodł.

(Brawo Dziedzic, ale czy kierownik twoje zmuszone puszczają go w tym stanie na start? przyp. red.)

FRANCUSKA RUTYNA

Brak rutyny, oto czym najwięcej odbijali się nasi narciarze od Francuzów i Czechosłowaków. Ale to nie dziwno. Niektórzy Francuzi mieli już za sobą po 16 a wszyscy po 8 poważnych startów w tym sezonie.

Nasi zjazdowcy startowali tylko raz — w mistrzostwach Polski. — Kontakty międzynarodowe naszych narciarzy muszą być zwiększone. Jedyną imprezą na sezonie — Puchar Tatr to za mało.

BULGARIA MA TRENERA

Bulgarscy i rumuńscy slalomowcy byli największą niespodzianką Pucharu Tatr. Przecież jeszcze

przed rokiem nikt się z nimi nie liczył. Podciągnął ich trener czechosłowacki Hromadka. Ale Bulgarom jeszcze tego mało. Zaangażowali obecnie jednego z najlepszych trenerów świata, niegdyś znakomitego slalomowca Szwajcara Molitora.

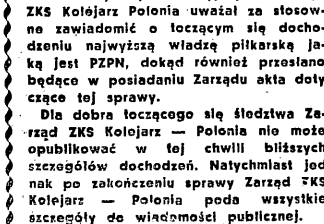
SPRZĘT I JEGO WARTOŚĆ

Dziedzic jeździł na nartach polimanych, z których każda była w dodatku inna, były to narty pożyczone. Ani razu nie mógł trenować slalomu, gdyż nie miał odpowiednich nart... Za to każdy z Rumunów posiadał aż dwie pary nart „attenhofferów” sprawdzonych ze Szwajcarii. Jedne do zjazdu, drugie do slalomu. Są to niezwykle elastyczne deski specjalnie kamkowane. Również kijki sprowadzili ze Szwajcarii.

J. R. Suszko



ANDRZEJ ROJ



T. SKUPIEN